Nr 504. Kraków, Piątek 31. Października 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Proporcyonalność.

I.

Wśród kwestyj, które w związku ze sprawą reformy wyborczej znalazły się na porządku dziennym dyskusyi publicznej, najważniejszą niewątpliwie jest kwestya zabezpieczenia reprezentacyi mniejszości. Kwestya ta, wszędzie dzisiaj stanowiąca centralne zagadnienie reformowanych i tworzonych od nowa systemów reprezentacyjnych, posiada dla nas znaczenie tem większe, że w kraju naszym chodzi nie tylko o zabezpieczenie reprezentacyi mniejszościom politycznym wogóle, ale przedewszystkiem mniejszościom — narodowym, których ogromnego znaczenia dla danej całości narodowej nie potrzeba chyba dowodzić.

W teoryi istnieją cztery sposoby zabezpieczenia przedstawicielstwa mniejszościom politycznym. Są to mianowicie ograniczanie większości, zwiększanie mniejszości, stopniowanie i proporcyonalność. Pierwszy, zwany „limitacyjnym" (vote limité) polega na tem, że przy głosowaniu z list na kilku naraz kandydatów daje się obywatelom prawo głosowania nie na wszystkich, mających być wybranymi kandydatów, ale tylko na pewną ich liczbę. Tak więc w okręgu wybierającym czterech posłów, głosuje się tylko na trzech z pośród tych czterech, którzy zostają wybrani relatywną większością głosów. W ten sposób mniejszość uzyskuje możność zdobycia jednego mandatu.

Drugi system — wzmacniania mniejszości, zwany „kumulatywnym" (vote cumulé) polega na tem, że w okręgach wielomandatowych głosuje się wprawdzie na wszystkich posłów odrazu, wolno jednak także kumulować głosy w ten sposób, że zamiast na czterech n. p. kandydatów dać po jednym głosie, daje się mniejszej liczbie kandydatów tę samą liczbę głosów w sumie, więc n. p. dwóm kandydatom po dwa głosy, jednemu trzy głosy, drugiemu jeden, lub wreszcie jednemu wszystkie cztery głosy. W ten sposób umożliwia się mniejszości uzyskanie własnego przedstawicielstwa.

Oba te jednak sposoby mają tę wadę wspólną, że antycypują istnienie partyj politycznych, ściśle niemal po wojskowemu zorganizowanych, których w rzeczywistości nie ma nigdzie. Tylko bowiem przy istnieniu tak ścisłej organizacyi partyjnej dałyby się przy tych sposobach uniknąć najrozmaitsze niespodzianki i mniejszości mogłyby rzeczywiście przedstawicielstwo swoje uzyskać. Dla ścisłości wspomnę tu jeszcze o trzecim bardzo zawiłym i zupełnie niepraktycznym systemie „graduacyjnym" (vote gradué).

To też za najlepszy, najprostszy i najłatwiejszy system reprezentacyi mniejszości uznano i praktycznie w wielu państwach już zastosowano system proporcyonalny.

W austryackiej ordynacyi parlamentarnej zastosowano system reprezentacyi mniejszości zupełnie oryginalny, z pojęciem równości wyborców nic nie mający wspólnego, który mylnie nazwano proporcyonalnym. Wypaczyło to u nas pojęcia o proporcyonalności tak dalece, że gdy w kilka lat potem przy reformie sejmowej ordynacyi wyborczej jedni zażądali proporcyonalności, drudzy się jej mocno przestraszyli, gdy jedni postawili proporcyonalność jako warunek swej zgody na reformę wogóle, drudzy ofiarowali się życie położyć w obronie kraju przed tem — nieszczęściem. Obok zacietrzewienia partyjnego jest tu niewątpliwie znaczne nieporozumienie, aby nie powiedzieć wręcz niezrozumienie istoty rzeczy. Dlatego też aczkolwiek jako członek Lewicy sejmowej uważam się za związanego postanowieniami jej większości, która się przeciw zastosowaniu systemu proporcyonalnego w miastach oświadczyła, uważam za swój publicystyczny i poselski obowiązek przyczynić się w miarę sił do wyjaśnienia kwestyi i — o ileby to w granicach ścisłej karności klubowej okazało się możliwem — do przyczynienia się do tego, aby słuszna, mojem zdaniem, zasada reprezentacyi mniejszości w nowej ordynacyi sejmowej praktycznie możliwe a narodowo pożyteczne zastosowanie i uwzględnienie jednakowoż znalazła.

Musimy jednakowoż porozumieć się co do kilku kwestyj elementarnych, w których — jak to łatwo można było z dotychczasowej na ten temat prowadzonej dyskusyi publicznej wywnioskować — zgodności pojmowania niema.

Otóż przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że proporcyonalność wyborcza nie jest ani na jotę inną od proporcyonalności arytmetycznej, czyli, że może ona istnieć tylko tam, gdzie liczba mających się proporcyonalnie rozdzielać mandatów wynosi więcej: niż dwa. Tylko więc więcej niż dwumandatowe okręgi mogą być proporcyonalne naprawdę. Mówienie o proporcyonalności w okręgach dwumandatowych dowodzi albo złej wiary, albo grubej ignorancyi elementów elementarnej arytmetyki, z której wiadomo, że dwa nie mogą być dzielone proporcyonalnie, o ile nie ma się zejść do ułamków, kodeks karny zaś utrudnia znacznie ćwiartowanie posłów. Jeżeli jeden płaci dwie korony, a drugi cztery korony i obaj dostają za to ten sam obiad, o tej samej porze, w tem samem miejscu i na tem samem nakryciu, to się nazywa zdzierstwo i niesumienność restauratora, a nie — proporcyonalność. „Proporcyonalność" zastosowana w § 34 parlamentarnej ustawy wyborczej dla Galicyi, w myśl której jedna trzecia wybiera jednego posła, a dwie trzecie także — jednego, jest zamaskowaną i uproszczoną zarazem pluralnością, odłączoną od osobistych kwalifikacyi wyborcy, a przeniesioną na całą grupę wyborców, ale nie ma nic wspólnego z proporcyonalnością rzeczywistą.

Zwolennicy proporcyalności zarówno tej specyalnie galicyjskiej, jak rzeczywistej, jako argument za nią przemawiający wysuwają rzekomy fakt, że obrona mniejszości narodowych da się najskuteczniej przeprowadzić przez proporcyalność. Jest to drugi błąd zasadniczy, który z myślenia o tych niezmiernie ważnych sprawach powinien być usunięty. Wprawdzie bowiem prawidłowo zastosowana proporcyonalność zabezpiecza przedstawicielstwo wszelkim dość poważnym liczebnie mniejszościom politycznym, więc także i narodowym, ale w pojęciu zabezpieczenia narodowego tkwi właśnie postulat, aby mniejszości nie inne, lecz właśnie narodowe były zabezpieczone. Proporcyonalność nawet najściślejsza jest jak maszynka do krajania. Ona kraje i dzieli na pewne z góry oznaczone części. Co jednak się w tych częściach zmieści, czy w nich zawsze i ponad wszelką wątpliwość będą mieściły się te mniejszości narodowe, o których zabezpieczenie słusznie tak bardzo dbamy, za to proporcyalności nie można czynić odpowiedzialną, ona bowiem nie jest aparatem do dzielenia wyborców na Polaków i Rusinów, ale do zabezpieczania mniejszości jako takich, bez względu na ich narodowy charakter.

Wiemy z doświadczenia, że dążenia społeczne, ugrupowania klasowe, solidarność zaś interesów gospodarczych przedewszystkiem stanowią równie silną platformę dla skupień polityczno-partyjnych jak przynależność narodowa. Doświadczenie dziejowe nasze, zarówno jak obce, każe liczyć się z faktem, że siła skupień, na tych właśnie społeczno-klasowych i gospodarczych platformach opartych, będzie raczej wzrastała niż malała, że więc może się kiedyś okazać, iż wyborcy danego proporcyonalnego okręgu nie dzielą się, jak zakładali prawodawcy, wedle narodowości, ale wedle swoich interesów klasowych, stanowych i t. p. Wtedy maszynka proporcyalności otrzyma do rozdzielenia mniejszości nie narodowe, ale inne i pooddziela je tak samo skrupulatnie, jak narodowe.

Specyalnie jeżeli chodzi o Galicyę wschodnią to należy tam oczekiwać prędzej czy później powstania nowej ruskiej partyi ludowej, mającej wielkie dane rozwoju jako przeciwstawienie dzisiejszym partyom politycznym ruskim, które pod hasłami nacyonalistycznemi prowadzą politykę wyłącznie narastającej inteligencyi, więc w istniejących warunkach życia w naszym kraju politykę urzędniczo-profesorską. Ta ludowa partya ruska będzie w przeciwstawieniu do partyj inteligencyi ruskiej akcentowała przedewszystkiem postulaty chłopskie. Po wsiach ruskich wytworzy się silny ruch stanowy chłopski, który bardzo łatwo na zasadzie naturalnej solidarności interesów gospodarczych i stanowych chłopów obu narodowości może okazać się silniejszem spoidłem politycznem niż poczucie narodowe. Wówczas zaś chłopi polscy w myśl solidarności chłopskiej będą wybierali razem z chłopami ruskimi, czyli, że ten główny szaniec, który w postaci fałszywie pojmowanej proporcyonalności wznieść usiłuje centrum dla obrony naszej mniejszości narodowej w przekonaniu, że chłopi polscy nigdy łącznie z ruskimi wybierać nie będą, byłby wprawdzie murem przeciw racyonalnej reformie wyborczej, ale za to pajęczyną przeciw niebezpieczeństwu narodowemu. Jeżeli zaś uwzględnimy i ten fakt, że do tych naszych mniejszości narodowych na wschodzie zalicza się pospolicie także stosunkowo bardzo liczne żywioły plemiennie, wyznaniowo a nawet językowo niepolskie, to ta pajęczyna, którą mniejszości te przed większością ruską chcemy osłonić, stanie się jeszcze bardziej przejrzystą i cienką.

Jeżeli chodzi o rzeczywiste zabezpieczenie mniejszości narodowych, to zgadzam się w tem z ekscelencyą Głąbińskim i jego partyą, że zabezpieczenie to dać może jedynie kataster narodowy, chociażby tylko jednostronny ruski, jak on to proponuje. Nie rozumiem, w jaki sposób dzieje się, że w dyskusyi stawia się alternatywę: albo kataster, albo proporcyonalność, gdy tymczasem dwa te systemy nie mają nic ze sobą wspólnego, bo jeden służy do obrony mniejszości polityczno-społecznych, wskutek czego nie mogą się one ani wzajem zastępować, ani rekompensować, mogą natomiast wejść w skład jednej rozumnie pomyślanej konstrukcyi. Nie można mówić: albo piwo, albo kiełbasa. Natomiast całkiem słusznie można powiedzieć, że i piwo i kiełbasa są smaczne i mogą wyjść na zdrowie. Tak samo kataster i proporcyonalność. Kto potrafi udowodnić, że nie są możliwe do pomyślenia i wykonania okręgi wyborcze katastralne i proporcyonalne zarazem? Kataster zabezpieczałby im ich charakter narodowy, proporcyonalność umożliwiałyby zdobycie przedstawicielstwa zawartym w nich mniejszościom.

Są to rzeczy tak proste, że gdyby do polityki wnoszono tylko trochę mniej nieszczerości i rozmaitych „arriéres pensées", to z pewnością nie uszłyby one najmniej nawet bystrego oka.

Ja osobiście jestem zwolennikiem zarówno katastru jak proporcyonalności i wyrażam głębokie przekonanie, że się one nie tylko nie wykluczają, ale przeciwnie dają się doskonale ująć w całość rozumną i pożyteczną. Kataster daje bezpieczeństwo narodowe. Proporcyonalność umożliwia wszelkim mniejszościom społeczno-politycznym uzyskanie swoich reprezentacyj. Wypowiadam to przekonanie bez cienia złudzenia, jakoby w dzisiejszych warunkach mogło ono liczyć na uzyskanie posłuchu, tylko w tym celu, aby został w annałach ślad, że o tych tyle ważnych sprawach myślano jeszcze i w taki oto „elektyczny" sposób...

Po tych wstępnych uwagach przejdę już do omówienia systemu proporcyonalności.

Konstanty Srokowski.

Opozycya Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

Dzisiaj przed południem udaje się prezes klubu ukraińskiego, poseł Kost' Lewicki, na konferencyę do prezydenta ministrów, hr. Stuergkha.

„N. W. Tagblatt" ostrzega Rusinów przed zbytniem przeciąganiem struny i oświadcza, że nie powinni stawiać wszystkiego na jednę kartę. Dziennik zwraca uwagę Rusinów na życzliwość, z jaką traktowani są przez rząd i namiestnika. Wobec tego powinni Rusini być teraz skłonniejsi do zgody, aniżeli dotąd.

W „N. Fr. Presse" ogłasza prezydyum klubu ruskiego pismo, mające usprawiedliwić stanowisko Rusinów w obecnych rokowaniach. Twierdząc, że ostatni spis ludności w Galicyi został tendencyjnie przeprowadzony, wykazują Rusini, że mimo to statystyka wykazała 41% ludności ruskiej. Po konstytucyi lutowej mieli Rusini 33% mandatów, więc obecnie mają prawo tego samego procentu się domagać.

Zważywszy, że ostatnie wybory sejmowe przyniosły Rusinom 32 mandaty, Rusini mają teraz prawo domagać się więcej, aniżeli żądali przed zawarciem kompromisu. Wówczas to zgodzili się Rusini na 27·2 procent. Rusini sądzą zresztą, że niedotrzymanie słowa przez polską mniejszość i zerwanie przez nią kompromisu, powinno być ukarane. Dlatego też zwiększone żądania Rusinów są obecnie usprawiedliwione.

Nowa ustawa wojskowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

Do wniesionego wczoraj w parlamencie przedłożenia wojskowego dodano bardzo obszerne motywy, w których władze wojskowe zapewniają, że rezerwoar ludności jest tak znaczny, iż podwyższenie kontyngentu rekruta da się przeprowadzić bez obniżania wymaganych obecnie kwalifikacyj.

Na dowód tego twierdzenia przytaczają władze wojskowe fakt, że mimo, iż w czasie od 1 września roku 1911 do 31 grudnia 1912 brakowało 193.000 popisowych, przecież rekrutacya wykazała nadwyżkę. Co się tyczy kosztów podwyższenia kontyngentu rekruta, przedłożenie oblicza je na 41 milionów koron rocznie stałego podwyższenia wydatków, i 108 milionów koron jednorazowo. Zaś koszta podwyższenia kontyngentu rekruta w obronie krajowej wynosić będą 28 i pół miliona rocznie i 76 milionów jednorazowo.

Statystyka emigracyjna.

II.

Statystyka amerykańska podaje dalej liczbę analfabetów wśród wychodźców, oraz wysokość kwot pieniężnych, które emigranci z monarchii austro-węgierskiej przywożą ze sobą do Unii. I tu każda narodowość jest oddzielnie traktowaną. Sytuacya w dziesięcioleciu od 1902 do 1911 roku przedstawia się jak następuje:

Analfabeci:

Wśród	Na ogólną liczbę emigrantów.	proc.
Niemców	31.846	4·4
Czechów	1.272	1·3
Słowaków	66 827	20·6
Polaków	291.892	32 3
Rusinów	78.647	50 6
Serbów, Chorwatów i Słowieńców	119 159	34 5
Włochów	34.346	9·8
Rumunów	29 525	35·0
Madziarów	33.389	10·1
Żydów	199.901	19 8

Stopień oświaty, podług powyższej tabeli, wykazuje pomiędzy wychodźcami poszczególnych narodowości ogromne różnice. Najlepszą jest sytuacya u Czechów, którzy mają zaledwie 1·3 proc. analfabetów, za nimi idą Niemcy z 4·4 procent. Emigracya ruska przedstawia najwyższy procent (50.6 proc.), dalej idą Rumuni (35·0 proc.), po nich Serbowie, Chorwaci i Słowieńcy, a na czwartem miejscu znajduje się wychodztwo polskie, dostarczające Unii 32 3 proc. analfabetów. Statystyka amerykańska podnosi, że liczba analfabentów pomiędzy emigrantami austro-węgierskimi z każdym rokiem się zwiększa i to prawie u wszystkich narodowości. Fakt ten dowodzi, że prąd emigracyjny ogarnia głównie te warstwy, które gospodarczo są najsłabsze, a pod względem kulturalnym stoją najniżej.

Przypatrzmy się teraz kwotom pieniężnym, które wychodźcy przywożą do Stanów Zjednoczonych. I ta statystyka jest ogromnie interesującą:

	Dolary	Na głowę wychodźcy dolarów.
Niemcy	29,818.713	41.0
Czesi	2,809.212	28 1
Słowacy	4,916 205	15 1
Polacy	11 626 519	12 8
Rusini	2,195,444	14 1
Serbo-Chorwaci i Słoweńcy	5,523 857	16·0
Włosi	9,237.939	26 4
Rumuni	1,423.726	16·9
Madziarzy	5,221.367	15 8
Żydzi	14,434.626	14·3

W dalszym ciągu znajdujemy daty co do liczby tych emigrantów, którzy ze Stanów Zjedno-

Mieczysław Srokowski.

Zapomniani.

Spotkałem go raz w sam dzień Zaduszny, przed wieczorem. Był to oryginał (tak go nazywano), trochę stroniący od ludzi, ale dawny kolega mój i szczery przyjaciel.

Gęsta mgła listopadowa pełzała leniwo i nizko nad dość pustemi ulicami, gdyż większa część żywych udała się w ostentacyjne odwiedziny do umarłych...

Przeszedł obok mnie i nie spostrzegł nawet, że mu się kłaniam, musiałem dopiero zawołać:

— Stachu!

— Jak się masz? — Zatrzymał się i podał mi dość niedbale rękę.

— Nie pójdziesz na cmentarz?

— Po co?

Spojrzał na mnie bardzo przygasłemi oczyma i wyszeptał powtórnie:

— Po co?

Szliśmy już obok siebie, milcząc długą chwilę, poczem on pierwszy przemówił:

— Wstąp do mnie...

Uczułem w tej chwili, że się z nim coś dzieje, gdyż nie lubił wizyt i rzadko go kto odwiedzał.

Zajmował obszerny pokój, umeblowany ciemno, miękko i wygodnie.

Po chwili rozłożyliśmy się na niskich otomanach obok nas na małych, tureckich stolikach przybory do palenia. W kącie duża lampa ciemną umbrą, ze szkarłatnego jedwabiu, dawała nader skąpo światła. Milczeliśmy.

Dym papierosów blado błękitnemi smugami płynął pod powałę i — było nam dziwnie dobrze, było jakoś serdecznie z tem milczeniem i ciszą.

Zatopiłem się cały w myślach, odleciałem daleko, daleko — błądziłem sobie samotnie po przepięknym cmentarzu mego rodzinnego miasta i odmawiałem modlitwy. Mimowolnie przyszła mi na myśl zwykła litania samotników i tułaczy.

Ojciec — w grobie; najdroższi — w grobie; siostra — w grobie i jeszcze... jeszcze jeden grób, potem jeszcze jeden...

Długa litania...

Matka... Matka żyje daleko i bardzo sama...

Zresztą same groby...

Nagle usłyszałem głos Stanisława:

— Pamiętasz ty nasz cmentarz?

— Myślę właśnie o nim — odparłem.

— Pamiętasz ty wzgórze samobójców?

— Pamiętam...

— To wzgórze oduczyło mię miłości — szeptał jakby sam do siebie.

— Dlaczego?

— Bo moja miłość wzbogacała je w groby.

Przeszedł mnie dreszcz — wiedziałem, że jest trochę maniakiem i często prawił rzeczy, które ludzie rozsądni zwali „bredniami", ale przeczuwałem, że na dnie tych jego powiedzeń, na pozór bez związku, tkwi nieubłagana logika rozpaczy, której badać nikomu nie wolno.

Mimo to miałem zupełnie uświadomione uczucie niepojętego lęku i jakieś dziwne pragnienie milczenia, bałem się poprostu jego słów. Ale on zaczął właśnie mówić do mnie tym swoim wyraźnym i zimnym szeptem:

— Na wzgórzu samobójców w naszem rodzinnem mieście spotkałem raz biedną, starą kobietę. Dzień był pogodny, siedziała przy jednym z grobów i odmawiała modlitwy. Ja zawsze lubiłem błądzić po tem ustroniu, zasianem skromnemi mogiłkami, kochałem, sam nie wiem dlaczego to ponure wzgórze, którego całą ozdobą była jedna strzaskana kolumna, popękana i czarna już z cichym a strasznym napisem: „Zaczekaj — ja idę.."

Właśnie przypatrywałem się po raz setny może tej kolumnie, gdy usłyszałem za sobą te słowa:

— A cóż paniczyk tak się temu grobowi przypatruje?

Spostrzegłem ową staruszkę.

— Lubię ten grób — odparłem.

— To bardzo stary już...

— Ale pewnie ktoś młody spoczywa...

— Zapewnie młody... Oni tu wszyscy młodzi— rzekła po namyśle i szerokim ruchem ręki potoczyła dookoła. Wszyscy młodzi... To źle, że panicz tak często na to wzgórze przychodzi... to źle... bo to ściąga nieszczęście... dla siebie, albo dla innych, tu nie trzeba przychodzić... Tu spoczywają „Zapomniani".

Nie wiedziałem, co jej mam odpowiedzieć, wpatrzyłem się w czarny głaz mogilny i powtórzyłem sobie w myśli napis nagrobny: „Zaczekaj — ja idę"! Zdawało mi się, że słyszę rozdzierający krzyk, jakieś bolesne łkanie, które ciągle powtarzało mi głosem kobiecym te słowa... Nie wiem, dlaczego głosem kobiecym... Gdym się ocknął, staruszki już nie było... Szary zmrok zaczął padać, uczułem pierwszy może wówczas w życiu dreszcz trwogi.

— Nie powrócę tu więcej — przyrzekłem sobie w myśli...

Chciałem życia... życia.. chciałem gorączkowo oderwać się od ponurych myśli, które mnie tłumnie obległy... Sam nie wiem, dlaczego ogarnęła mnie straszna trwoga i jakiś nieokreślony lęk — lęk zupełnie we mnie zdefiniowany o kogoś — kogoś bardzo drogiego... najdroższego chyba na ziemi... o istotę, która mi była jedynym celem życia i jedyną racyą mego tułaczego, bezdomnego bytu. Kazałem się wieść dorożce do „jej" mieszkania.

W miarę, jak się zbliżałem do ulicy, gdzie zamieszkiwała, czułem coraz gwałtowniejsze bicie serca. Przyzywałem całą mocą mdlejącej mej woli rozum na pomoc. Wiedziałem, że mam skłonność do halucynacyi i urojeń, chciałem to w sobie zgnieść.

Kazałem więc zmienić dorożkarzowi kierunek i zamiast do „niej", udałem się do siebie.

Ale niepokój szedł... pełzł za mną.. Cały wieczór okłamywałem sam siebie to czytaniem, to pisaniem jakichś niepotrzebnych listów, które następnie darłem... Około północy położyłem się się spać...

Nic dziwnego, że miałem nużący sen: Byłem u siebie — godzina wieczorna, przed obrazem Matki Boskiej mała czerwona lampka, której nigdy nie gasiłem, robiłem to z pamięci dla matki mojej — nastrój, jakich tyle przeżyłem na jawie wtedy. Weszła ona... Ta sama... Zochna... Weszła, jak to ona, smutna, cudna, bledziutka, śmiertelnie znużona pracą... Chciałem powstać i przywitać ją, jak zwykle, ale wstrzymała mnie ledwie dostrzegalnym ruchem ręki, a ja, nie wiem dlaczego, upadłem znowu na krzesło. Stała obok mnie cała biała, zwiewna, przeźroczysta i z niemym wyrzutem, cicha i smutna, pokazywała mi na dłoni mały wianuszek... Wiesz, taki zwykły, z pomarańczowego kwiatu... Wianuszek był przerwany i zmięty. Widziałem w jej oczach łzy i nic, nic nie mówiła, tylko patrzyła na mnie z wyrzutem i pokazywała te zmięte, poszarpane listki...

Zbudziłem się — był już dzień...

Tu przerwał na chwilę opowiadanie, jakby chciał złapać tchu, potem mówił dalej:

...Czy broniło ci się kiedy takie biedne.. wiesz, takie kochające cię nadewszystko stworzenie, tylko prośbami... tylko łzami?... Taka osierocona istota, której całem mieniem, całem bogactwem jest... taki nietknięty... taki święty mirt? Całą dumą i wartością życia? A te łzy?... Te gorące, słone łzy padały ci kiedy na twarz? Widziałeś oczy bezbronne... błagające o litość... rozkochane oczy?...

Zerwałem się i popędziłem do jej mieszkania — cicho na schodach — dzwonię do mieszkania, otwierają obcy ludzie. Coś mówią do mnie, nie zrozumiałem, każę powtórzyć... Nareszcie pojąłem:

— Trupa zabrano na klinikę..

Zacząłem działać machinalnie i z błyskawiczną szybkością. Wybiegałem... wyżebrałem jej ciało.. Ocaliłem ją od sekcyi...

Wprowadzono mnie do trupiarni — na dużej drewnianej ławie, obok wielu innych, leżała sztywna, naga, biała, płowe włosy okrywały ją niemal, jak płaszcz.

Wyniosłem ją stamtąd na rękach... ułożono katafalk w kostnicy miejskiej... Siadłem na stopniach u stóp jej trumny, bezwładny, bezwolny, jak z kamienia.. Wiedziałem już, co wetknęło jej ten nóż do ręki — wiedziałem aż nadto dobrze. Nie wiem jak czas przemijał, nie wiem, jacy ludzie wkoło mnie wirowali.. nic... nic...

Wtem ktoś mnie pociąga za ramię:

— Paniczyku!

Poznałem staruszkę z cmentarza... Było zupełnie już ciemno.

— Paniczyku, ja ciała popilnuję — od tego jestem. Kostnicę zamkną zaraz... To nic... to nic — szeptała cicho — będzie jej tam spokojnie, dobrze, tam, gdzie spoczywają „Zapomniani"

czonych powrócili później znów do monarchii. Statystyka obejmuje tu lata tylko od 1908 do 1912 roku.

Powróciło do monarchii w cyfrach absolutnych.

	1908	1909	1910	1911	1912
Niemcy	7.056	4.278	4.6?3	6.232	5.780
Czesi	1.016	675	899	1.185	1.?8
Polacy	28.048	10.292	9.643	18.499	29.660
Rusini	8.966	1.762	1.819	37.19	5.330
Serbo-Chorwaci Słowieńcy	20.848	9.767	7.930	14.621	15.981
Włosi	302	259	322	568	401
Madziarzy	29.118	11.026	10.169	18.618	17.387
Rumuni	4.294	928	1.411	4.515	5.301
Słowacy	23.416	8.790	8.804	15.016	12.481
Żydzi	1.758	1.898	1.409	1.827	2.121
Inne narodowości	863	238	150	1.602	121
Ogółem	130.167	49.418	47.290	86.342	88.58?

Na 100 tych, którzy powrócili.

	1908	1909	1910	1911
Niemcy	5·4	8·6	9·9	7·2
Czesi	0·8	1·4	1·9	1·3
Polacy	21·5	20·8	20·4	21·4
Rusini	3·0	3·6	3·8	4·3
Serbo Chorwaci i Słowieńcy	23·7	19·8	16·8	17·0
Włosi	0·2	0·5	0·7	0·6
Madziarzy	22·4	22·3	21·5	21·6
Rumuni	3·3	1·9	3·0	5·2
Słowacy	18·0	17·8	18·6	17·4
Żydzi	1·4	2·8	3·0	2·1
Inne narodowości	0·3	0·5	0·4	1·9
Ogółem	100·0	100·0	100·0	100·0

Wahania w imigracyi i emigracyi do Unii i z Unii tłómaczyć należy tą okolicznością, że olbrzymi organizm amerykańskiego gospodarstwa ludowego w okresach dobrych konjunktur handlowo przemysłowych przyciąga do siebie wielkie masy robotnicze, a usuwa je wtedy, gdy stają się zbytecznemi.

Tyle co do emigracyi do Stanów Zjednoczonych. W dalszym ciągu motywa projekta rządu austryackiego zajmują się **wychodztwem do Kanady**. I tu rząd, niestety, nie ma własnej statystyki, tylko posługuje się częściowo angielską, częściowo kanadyjską. Obie statystyki obejmują lata od 1902 do 1912 r.

Wyemigrowało do Kanady z państw:

	St. Zjedn.	Anglia	Rosya
1902	26 388	17 259	3759
1903	49.473	41.792	7.239
1904	45.229	50.374	2.800
1905	43.652	65.359	9.844
1906	57.919	86.796	10.696
1907	34.748	55.791	9.270
1908	58 445	120.182	13.967
1909	59.926	52.901	5.915
1910	103 984	59.790	9 504
1911	121.451	125.013	13.722
1912 *)	133.710	138.121	9.805
Ogółem	734 925	813.378	96.521

Wyemigrowało do Kanady z państw:

	Niemcy	Włochy	Austro-Węgry	Ogółem
1902	1.048	—	7.918	67.379
1903	1.887	3.370	13.095	128 364
1904	2.985	4.445	11.137	130.331
1905	2.759	3.473	10.130	146 266
1906	1.796	7.959	10 326	189 064
1907	1.903	5.114	4 420	124 667
1908	2 377	11.212	21.962	262 469
1909	1.340	4.228	10.840	146 908
1910	1.533	7.118	10.240	208.794
1011	2.533	8.359	17.598	311.084
1912	4.645	7.590	24 683	354 237
Ogółem	24.806	62.868	142.349	2,069.563

Emigracya z Austro-Węgier do Kanady wykazuje w latach powyższych 6·8 proc. ogólnego wychodźctwa wszystkich państw emigracyjnych. Najsłabszą była w 1907, najsilniejszą w 1912 roku. W pierwszym roku reprezentowała 3·1 proc. ogólnego wychodźctwa, w ostatnim 17·3 proc. Jak z ogólnych cyfr powyższej tabeli wynika, emigracya austro-węgierska w okresie od 1901 do 1912 roku **powiększyła się przeszło w trójnasób.**

Kanadyjski „Year Book" grupuje emigracyę austro-węgierską podług narodowości. Niestety **co do Galicyi** nie podaje, jak to czyni statystyka amerykańska, ile z kraju naszego przybyło do Kanady Polaków, Rusinów i żydów, tylko wszystkich galicyjskich wychodźców nazywa „Galicyanami". Oto jak podług tego źródła sprawa się przedstawia:

Narodowości	1907	1908	1909	1910
Niemcy	1,899	1.830	2.195	4.195
Węgrzy	1.628	599	676	676
Słowacy	188	—	—	77
Czesi	102	28	—	63
Serbowie	10	1	—	11
Chorwaci	224	1	—	74
Z Galicyi	16.021	6.911	5.936	4.475
Z Bukowiny	2.145	1.546	725	725
Ogółem	22.217	10,916	9.532	10.296

Narodowości	1911	Suma 1907 do 1911	Suma 1902 do 1911
Niemcy	7.891	18.010	22.018
Węgrzy	898	4 477	10 961
Słowacy	122	387	851
Czesi	107	300	704
Serbowie	24	46	142
Chorwaci	121	420	804
Z Galicyi	9.329	42.672	81.514
Z Bukowiny	700	5.841	11.730
Ogółem	19.192	72.153	128.724

Galicyjska emigracya jest tu w całej monarchii austro-węgierskiej najsilniejszą i wynosi w okresie od 1912 do 1911 r. 63 proc. ogólnego austryackiego wychodźctwa. W jakim stopniu i w jakim procentowym stosunku rozdziela się na poszczególne narodowości, kraj nasz zamieszkujące, niestety stwierdzić nie można. Ani statystyka angielska, ani kanadyjska momentu tego, dla nas niewątpliwie bardzo ważnego, nie uwzględnia.

Przez „Direccion General de Inmigracion im Ministerio de Agricultura" — wydawana „Inmigracion" podaje za ostatnich ośm lat następujący obraz **emigracyi do Argentyny:**

	1905	1906	1907	1908
Austro-Węgry	5.346	6.120	4 659	3 485
Włochy	88.950	127.348	90.282	93.479
Niemcy	1.836	2.178	2,322	2.469
Francya	3.475	3.698	4 125	3.823
Rosya	10.078	17.424	9.530	8 560
Hiszpania	53 029	79.517	82.606	125.497
Ogółem	177.117	252.536	209.103	255.710

	1909	1910	1911	1912
Austro-Węgry	4.552	4.542	4 703	6.545
Włochy	92 870	102.006	58 185	80 583
Niemcy	2.911	2 872	3.593	4.337
Francya	3.220	4.711	4 916	5.180
Rosya	11.610	9.993	9.713	20.832
Hiszpania	90.211	87.618	118.723	165 662
Ogółem	205.374	211.742	225.772	323.403

Austryacko-węgierska emigracya wykazuje tutaj 2·5 procent ogólnego ruchu emigracyjnego.

Przez „Direcçao de Estadistica del Governemento federal" wydawana „Immigration" podaje, zdaje się, niezupełnie dokładny obraz **imigracyi do Brazylii**, do której wyemigrowało:

W latach

	1906	1907	1908	1909
Z Włoch	20.777	18.223	13.873	13.064
Portugalii	21.706	25 681	37 628	27.978
Hiszpanii	24 441	9235	14 862	15.412
Niemiec	1333	845	2931	4462
Austro-Węgier	1012	522	5317	3969
Rosyi	751	703	5781	4211
Anglii	73	119	1109	390
Francyi	109	202	992	930
Innych państw	2178	2011	3697	3701
Razem	72 380	57 556	86.190	74.117

W latach

	1910	1911	1912
Z Włoch	13.286	22 821	31.785
Portugalii	32.434	46.754	76.530
Hiszpanii	20 318	27.007	35.492
Niemiec	2897	4223	5733
Austro-Węgier	3801	3327	3045
Rosyi	2156	13,898	9193
Anglii	921	1045	1077
Francyi	1012	1340	1513
Innych państw	4215	32.788	15.714
Razem	81.040	153 203	180.082

Ogólna liczba emigrantów austryackich, już od roku 1885, wynosi podług statystyki brazylijskiej 66.446. Najsilniejszy ruch emigracyjny z Austro-Węgier przypada na lata 1895 i 1896. W pierwszym wyemigrowało do Brazylii 10.108, w drugim 11.365 osób. Większość emigrantów austryackich stanowią **Polacy**, którzy jako osadnicy udają się przeważnie do Parany. Liczba wszystkich austryackich wychodźców wynosi w Paranie przeszło 50.000.

Oto najważniejsze szczegóły co do **emigracyi zamorskiej**. W następnym artykule rozpatrzymy kwestyę wychodźctwa austro-węgierskiego do **krajów europejskich**.

*) Wyniki tymczasowe.

Galicya w budżecie na r. 1914.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 29 października.

Budżet austryacki na I półrocze 1914 zawiera z zakresu **budowy dróg i mostów**, odnośnie do kraju naszego, następujące pozycye:

Na walec motorowy (1 rata) 7000 kor., na automobil służbowy dla zarządu dróg państwowych (1 rata) 5000 kor., na wybudowanie drogi w powiecie **brzeżańskim** (1 r.) 10.000 K, na przebudowę mostu nad **Ropą** koło Gorlic (1 r.) 8000 kor. (z ogólnych kosztów, preliminowanych na 184.000 kor.), na wybrukowanie drogi żółkiewskiej (od kilom. 2·2 do 3·1 w powiecie lwowskim (2 rata) 18.000 kor., na wybrukowanie drogi wzdłuż Wisły (ulica Kalwaryjska) w **Podgórzu** (2 rata) 8.000 kor., na budowę nowego mostu nad Kamienicą w Nowym Sączu w trakcie rządowej drogi tatrzańskiej (2 r.) 38.000 kor. (koszta całego mostu 258 000 K), na budowę mostu Franciszka Józefa nad Wisłą **między Krakowem a Podgórzem** (2 r.) 42.000 K (koszta całego mostu preliminowano na 1,444.000 kor.), na wybrukowanie rządowego gościńca krakowskiego (km. 237·5 do 238) w **Tarnowie** (2 r.) 9.000 K, na rekonstrukcyę drogi przemyskiej (km. 105 do 108) i 110 do 112 koło **Korytnik i Krzywczy** w powiecie przemyskim (3 r.) 14.000 kor., na rekonstrukcyę drogi żółkiewskiej (km. 9·2 do 10·2) koło **Grzybowic** w powiecie lwowskim (3 r.) 12.000 K.

Dalej znachodzimy w budżecie na rozszerzenie i rekonstrukcyę drogi podolskiej w Złoczowie (4 rata) 8.000 kor., na rekonstrukcyę drogi beskidzkiej (km. 47·6 do 51·2) w Drohobyczu (4 r.) 23.000 kor., na rekonstrukcyę drogi dukielskiej (km. 51) w **Żmigrodzie**, pow. Jasło (4 r.) 9000 kor., na budowę mostu nad **Sołą koło Oświęcimia** (4 r.) 33.000 kor. (ogólne koszta 772.000), na rekonstrukcyę drogi dobromilskiej (km. 13·7 do 18·1) pow. Przemyśl (5 r.) 10.000 kor., na budowę mostu nad Sanem między **Rozwadowem a Brandwicą** pow. **Tarnobrzeg** (5 r.) 33.000 (ogólne koszta 820.000, do których interesenci przyczyniają się kwotą 200.000 kor.), dotacya na wybudowanie mającej się ukrajowić drogi konkurencyjnej **Kulików—Dzibułki—Kamionka Strumiłowa** (1. r.) 22.000 kor., dotacya na wybudowanie mającej się ukrajowi drogi konkonkurencyjnej **Biecz—Rzepiennik—Gromnik** i na budowę mostu nad Białą koło Gromnika (1 r.) 5000 kor. (ogólne koszta 625.000 K), dotacya na wybudowanie mającej się ukrajowić drogi konkurencyjnej **Lubaczów Krakowiec** (2 r.) 16.000 kor., dotacya na budowę mającej się ukrajowić drogi konkurencyjnej **Hermanowice-Sambor** (2 r.) 22.000 kor., na budowę most nad Rabą między Ujściem Solnem a Niedarami pow. Bochnia (2 r.) 10.000 kor.

W dalszym ciągu znajdujemy w budżecie następujące pozycye:

Dotacya na mającą się ukrajowić drogę konkorencyjną **Przecław—Kolbuszowa** i na budowę mostu nad **Wisłoką** koło Przecławia (2 rata) 13·000 kor., dotacya na drogę konkurencyjną **Krystynopol—Radziechów** (2 rata) 18.000 kor., dotacya na drogę gminną Krownik-Suszczyn powiat **Trembowla** (3 r.) 3000 (ogólne koszta 228 000 kor.), dotacya na drogę konkurencyjną **Dąbrowa-Radomyśl-Dębica** wraz z budową mostu nad Wisłoką koło Dębicy (3 rata) 40.000 (ogólne koszta 1.020.000 kor.), dotacya na drogę **Sambor—Sądowa Wisznia** (4 r.) 15.000 kor. (ogólne koszta 714.000 kor.), dotacya na drogę gminną Rudki—Dmytrowice, pow. **Mościska** (4 rata) 5000 kor. (ogólne koszta 342.000 kor.), dotacya na budowę drogi gminnej Myślenice—Siepraw (4 rata) 4000 kor., dotacya na drogę gminną Harklowa—Ochotnica—Tylmanowa, pow. **Nowy Targ** (5 rata) 5000 kor. (ogólne koszta 540.000 kor.), dotacya na drogę konkurencyjną Jordanów—Rajcza—granica węgierska, pow. Żywiec (5 r.) 28.000 (ogólne koszta 810.000), dotacya na drogę gminną Kowalowy—Zawadka i Jodłowa—Bielowy, jako też na budowę mostu nad **Wisłoką** koło Przerzycy (6 r.) 10.00 K (ogólne koszta 956.000 K), dotacya na budowę drogi **Florynka—Krzyżówka** pow. Grybów i Nowy Sącz (8 r.) 5.000 (ogólne koszta 356 000 K).

Jak z cyfr powyższych wynika, raty bieżące na rozpoczęte już budowy dróg i mostów są bardzo małe, zwłaszcza w stosunku do preliminowanych ogólnych kosztów wykonania, zaś pierwsze raty na nowe budowle znachodzimy tak rzadko, że śmiało powiedzieć można, iż ten **dział wypadł dla nas więcej, niż bardzo skromnie**. Przypatrzymy się teraz wydatkom na budowle wodne. *Sz.*

Kanał panamski.

Jak to już doniosły telegramy, prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, w dniu 10 bieżącego miesiąca przez pociśnięcie guzika w biurze Białego domu w Waszyngtonie spowodował wybuch naboju dynamitowego, który wysadził w powietrze ostatnią zaporę, dzielącą ocean Atlantycki od oceanu Spokojnego. W ten sposób dokonane zostało połączenie dwóch oceanów po długoletnich wysiłkach najpierw ze strony Francyi, a następnie ze strony Stanów Zjednoczonych. Wysadzona w powietrze zapora znajdowała się na grobli Gamboa, mniej więcej w połowie kanału, na tym punkcie, gdzie trasa kanału opuszcza bieg rzeki Rio Chagres i przekopem Culebra dąży do oceanu Spokojnego.

Kanał od strony oceanu Atlantyckiego rozpoczyna się przy zatoce Limon, koło miasta portowego Colon, położonego na wyspie Manzanillo, połączonej z lądem stałym za pomocą wielkiej grobli. Koło miejscowości Gatun kanał łączy się z rzeką Chagres i tutaj znajdują się te budowle, jakich dotąd nie dokonała nigdy praca ludzka. Po długich mianowicie naradach rząd amerykański powziął w r. 1906 uchwałę, mocą której kanał panamski miał być wybudowany jako kanał śluzowy, gdy wedle planu Lessepsa miał być budowany kanał poziomy.

Za pomocą 6 olbrzymich śluz poziom wody w środkowej części kanału został podniesiony na 26 metrów ponad poziom morza. W tym celu koło Gatunu, oddalonego o 8 kilometrów od oceanu Atlantyckiego, zbudowano tamę, której długość wynosi $1\frac{1}{2}$ mili angielskiej, szerokość 2500 stóp, a powierzchnia prawie 2 miliony metrów kwadratowych. Tama ta musi mieć dlatego takie rozmiary, a więc i taką siłę, ponieważ musi wytrzymać ciśnienie wód sztucznego jeziora, które powstało z dopływów rzeki Chagres i ma 420 kwadratowych kilometrów powierzchni. Wysokość tej tamy dochodzi w niektórych punktach do 31 metrów.

Trzy olbrzymie śluzy, mające 312 metrów długości, a 34·5 metra szerokości, przenoszą największy nawet parowiec najpierw na poziom wody, wynoszący 6·25 metra, następnie na poziom przeszło 15 metrów, a wreszcie na poziom 26 metrów. Na tym poziomie płyną okręty w pobliżu oceanu Spokojnego, gdzie śluza spuszcza okręty na poziom, wynoszący 17·2 metra, a następnie na niżej położone jezioro, które znajduje się koło miejscowości Pedro Miguel i zajmuje prawie 4 kilometry powierzchni. Koło Miraflores znajdują się dalsze dwie śluzy, za pomocą których wody kanału przybierają poziom wód oceanu Spokojnego. Wszystkie śluzy są podwójne, skutkiem czego okręty na całej przestrzeni kanału mogą się wymijać, gdy na kanale Suezkim są tylko osobne miejsca do wymijania się okrętów. To też kanał panamski nawet w najtrudniejszym przekopie pod Culebrą ma 96 metrów szerokości, gdy kanał sueski ma tylko 73 m. szerokości. Na przestrzeni od Miraflores aż do oceanu Spokojnego szerokość kanału wynosi 156 metrów. Długości ma kanał panamski 72 kilometry.

Ażeby ocenić ogrom pracy, dokonanej przy budowie kanału, wystarczy przytoczyć, że wykopano przeszło 212 milionów łokci kwadratowych ziemi, przeważnie skalistej. W ostatnich latach pracowało przy budowie kanału przeciętnie 35.000 robotników. Podnieść należy z uznaniem sprawę asenizacyi strefy kanałowej. Kosztem przeszło 50 milionów koron wygubiono moskity, które, jak wiadomo, są roznosicielami żółtej febry i malaryi.

Podczas budowy kanału groziły zniszczeniem robót ulewne deszcze podzwrotnikowe i trzęsienia ziemi, których zresztą i obecnie obawiają się jego twórcy. Telegram, mający datę dnia 2 b. m., doniósł, że przesmyk Panama został nawiedzony przez silne trzęsienie ziemi. Były dwa gwałtowne wstrząśnienia, które spowodowały popłoch zarówno pośród robotników, jak pośród ludności. W kilka dni później nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi. Kanał pozostał nieuszkodzony, natomiast w głębi kraju trzęsienie ziemi spowodowało znaczne szkody. Katastrofa ta spowodowała tem większą sensacyę, że znany geolog, dr Mac Donald, członek komisyi panamskiej, zapewniał w swojem sprawozdaniu, jakoby istniało bardzo małe prawdopodobieństwo trzęsienia ziemi na przesmyku Panama.

Tym razem trzęsienie ziemi nie uszkodziło kanału, ale jest wskazówką, że podobne niebezpieczeństwo istnieje. A skutki katastrofy byłyby straszne, gdyby przez trzęsienie ziemi została przerwana tama, zamykająca wody jeziora pod miejscowością Gatun. Wszystkie miejscowości, leżące poniżej zwierciadła tych wód, zostałyby wprost zatopione. Niebezpieczeństwa tego można było uniknąć przez budowę kanału na równym poziomie z wodami obu oceanów, jak to projektował Lesseps. W takim razie byłoby zbytecznem tworzenie olbrzymiego jeziora sztucznego. Od tego planu odstąpili Amerykanie z powodu kosztów, gdyż kanał poziomy kosztowałby wedle ich obliczeń przeszło 3 000 milionów koron, gdy koszta budowy obecnego kanału śluzowego wynoszą 2.250 milionów, czyli $2\frac{1}{4}$ miliarda koron.

Dalszem niebezpieczeństwem grozi usuwanie się ziemi ze stromych stoków kanału, zwłaszcza w głębokim przekopie Culebra. Następują one z reguły w pewnych odstępach czasu po ulewnych deszczach podzwrotnikowych i w czasie trzęsienia ziemi. I tak w dniu 39 września 1910 r. skutkiem nawalnych deszczów, usunęła się ziemia ze stoków przekopu pod Culebrą i zasypała zupełnie kanał, mający w tem miejscu 270 angielskich stóp głębokości. — W pierwszym tygodniu lutego b. r. usunęły się stoki wymienionego przekopu w dwóch miejscach i znowu zasypały cały kanał.

Stoki osławionego łańcucha gór „Cucarahaslight" zaczęły się gwałtownie usuwać i wtedy spadły do kanału ogromne masy ziemi, które obliczono na 2 miliony metrów sześciennych. W ośm dni później usunęła się ziemia niedaleko mostu koło Empire, zasypując również całą trasę kanału i niszcząc maszyny. Jak znaczne ilości ziemi spadały do kanału skutkiem tych wypadków, wykazuje ta okoliczność że od chwili, gdy zaczęto prace około przekopu Culebra, aż do 1 października 1912 r. musiano usunąć przeszło 20 milionów metrów sześciennych ziemi, która pochodziła z usuwających się stoków. Gdyby te wypadki nie były zaszły, budowa kanału zostałaby ukończona co najmniej o rok wcześniej.

Po otwarciu kanału będą dalej zdarzać się usuwania ziemi, przerywając ruch okrętów. Mianowicie dla oszczędzenia wydatków, budowano zbyt wysokie i strome stopnie przybrzeżnych teras, nie uwzględniając zbyt małej ścisłości ziemi. Cała prawie przestrzeń przekopu Culebra jest narażona na niebezpieczeństwo zasypania skutkiem usunięcia się brzegów podczas ulewnych deszczów. Owe masy luźnych kamieni usuwają się stosunkowo bardzo łatwo. Dnia 10 kwietnia 1910 r. użyto do wysadzenia ziemi koło Balboa 900 kilogramów dynamitu w 31 otworach, zaś dnia 5 kwietnia 1911 roku 14.000 kilogramów w 50 otworach. Były to największe z użytych dotąd nabojów dynamitowych, mimo to jednakże siła ich jest znikomą wobec siły trzęsienia ziemi lub jej usuwania się. Na tę okoliczność zwracają uwagę technicy, którzy przewidują możliwość częstych przerw w ruchu okrętów na kanale panamskim.

Zlot śpiewaków polskich.

Ogłoszono następującą odezwę:

Pieśnią uczcijcie groby bohaterów i przyszłość ubłagajcie pieśnią, taką, jak żarliwa modlitwa, potężną, jak hymny bojowe, głośną, jak pobudka — pieśnią, co nad mogiłą płacząc, zapał niecil

Była zawsze towarzyszką narodów niewolnych pieśń zemsty, pieśń walki i pieśń wolności. Była arką przymierza między dawnemi a młodemi laty, była i jest nieśmiertelną, niczem nie ujarzmioną, niezłamaną mową ducha narodowego!

W imieniu tej pieśni, woła Was wszystkich, którym w sercu ona drzemie i na ustach wykwita — woła rzewnie i donośnie rok jubileuszowy na wspólny czyn i wspólny zjazd. W imieniu tej pieśni przybywajcie do Lwowa na wielki zjazd polskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich w dniach 8, 9 i 10 listopada, obecnego roku wspomnień dziejowych.

Towarzyszyła pieśń wszystkim naszym powstaniom, wysiłkom, walkom i zwycięstwom narodowym. „Bogurodzica" wiodła do zwycięstw grunwaldzkich, kircholmskich, kłuszyńskich, chocimskich — „Jeszcze nie zginęła" towarzyszyła legionom w tryumfalnym pochodzie po ziemiach Europy, „Warszawianka" grała do walki w listopadowym boju, „Święty Boże" i pieśń o srebrnym ptaku na „krwawem polu" była pieśnią ostatnich żołnierzy Polski. Naród pieśniarski pieśnią budził ospałe i gnuśne do życia nowego, pieśnią ducha narodowego krzepił w dniach szalejącej przemocy, występował na pole walki, zwyciężał, umierał, siły do nowych nabierał zapasów, rzewnem śpiewaniem pokrywał swoje mogiły, jakby... liściem, które leci z drzewa.

Wszystkie akordy męczeńskiej i zwycięskiej pieśni zbierzcie Wy, którzy się zjedziecie ze wszystkich krańców Polski i wieniec z niej uwijcie na cześć, na chwałę, na wspomnienie bohaterów narodowych! — Niech ta pieśń grzmi, jak piorun wśród burzy dziejowej, jak pedzwonne bohaterom, niechaj nowe świty budzi i nowe nadzieje! Ta pieśń Wasza zespolona, niech będzie i pieśnią bojową i hymnem twardej pracy, niech będzie kołysanką ku wiecznemu odpocznieniu poległych i marszem dla żywych, niech będzie jak donośny dzwon na śpiące, pobudką ranka i fanfarą zwycięskiego wieczoru!

Więc przyjeżdżajcie wszyscy, zewsząd, gdzie pieśń polska wzbija się ku niebiosom. Pieśń Wasza będzie aktem hołdu i ukojeniem szalejących bolów, będzie wyrazem czci dla przeszłości i skowronkową wróżbą dla pracy doby dzisiejszej. Ale nietylko tem — ona swoim akordem, swoją harmonią duszę splecie polską, połączy rozpierzchło w jeden, wspólny głos pracy, nadziei i zwycięstwa! Wielkie zadanie i trudne, ale Wy je spełnicie, muzycy polscy i śpiewacy! Bo pieśń polska jest jedna, jak jedną jest polska mowa, jak nadzieja jedna w każdem sercu polskiem. Tej mowie i nadziei Wy wspólny rytm dacie, a związani w ciało jedno, w jeden związek, drogę wskażecie do zgody i harmonii w narodzie.

W tej myśli wzywamy Was do najliczniejszego udziału w tem wielkiem, hołdowniczem i krzepiącem święcie pieśni polskiej! Zapraszamy na dzień 8, 9 i 10 listopada wszystkie polskie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie, wszystkich, dla których pieśń jest skarbem i zwierciadłem duszy narodowej.

We Lwowie, w październiku 1913.

ZA KOMITET ZJAZDU:
Lubomirski Toth.

ZA KOMITET WYKONAWCZY:
Dr Ernest Adam *Dr Witold Lewicki*
wiceprezesi.

Dr Tadeusz Dwernicki *Zygmunt Fryling*
sekretarze.

Kronika powstania 1863-64 roku.

31 października.

Jedna z trzech partyi, które miały wkroczyć na Wołyń i w Lubelskie, mianowicie oddział Palliffyego wchodzi do Lubelskiego, lecz w przeważnej części uchodzi z powrotem, niespotkawszy się nawet z nieprzyjacielem; garstka tylko dociera pod Radków (L), gdzie dopadnięta przez moskali, również ratuje się ucieczką.

Brońmy szkół kresowych!

Do ciężkiego przesilenia gospodarczego i ekonomicznego, jakie kraj nasz przechodzi, dołącza się drugie, od tamtego nie mniej złowrogie i niebezpieczne. **Szkołom kresowym polskim grozi upadek.** Jeszcze dalecy, i to bardzo dalecy jesteśmy, od uporania się z olbrzymim deficytem T. S. L., — aliści wybuchło **przesilenie finansowe w Macierzy szkolnej na Śląsku**, która zapowiada **zamknięcie szkół** przez nią w tej prastarej ziemicy polskiej utrzymywanych, jeżeli naród nie pospieszy jej z wydatną pomocą.

Wielką klęską narodową byłoby powstrzymywanie działalności T. S. L. na polu oświatowem; istną jednak katastrofą narodową byłoby zaprzepaszczenie szkół polskich na Śląsku, utrzymywanych przez Macierz w Cieszynie. Śląsk, który przetrzymał wiekową germanizacyę, jest naszym **wałem ochronnym**, wstrzymującym nawałę germańską.

To nie jest frazesem — to jest argumentem, uzasadnionym faktami historycznemi. Zaniedbanie naszych kresów zachodnich, zlekceważenie narodowego znaczenia ludu polskiego na Śląsku, pomściło się już na naszym rozwoju narodowym, otworzyło upusty dla zalewu niemieckiego, wyrządzającego nam dzisiaj w kraju i Polsce ogromne szkody.

Obrona wysuniętych szańców jest przykazaniem, jest zasadniczym postulatem wszelkiej taktyki wojennej. A życie nasze jest wojowaniem, jest zdobywaniem i utrwalaniem naszych posterunków narodowych.

Z uznaniem też podnosimy zrozumienie tej sytuacyi przez Koło polskie i wystąpienie z apelem do społeczeństwa, **aby spieszyło na szańce śląskie** i choćby z największym wysiłkiem, nie dopuściło do upadku szkół polskich Macierzy.

Są sytuacye, w których Polakowi **nie wolno** powiedzieć: „nie mogę, to nad moje siły". Jeśli patryotyzm uznamy nietylko za cnotę naszą, za „virtus" narodową, — ale za **obowiązek** — tem większy i powszechniejszy, że w inny sposób nie jest nam danem bronić praw naszych narodowych — to nikt usuwać się tembardziej nie powinien od spełnienia ciążącego na nim, jako na Polaku, ofiary z mienia.

Pomimo wszystko więc, pomimo wielkiej depresyi gospodarczej, musimy zdobyć się na taki wysiłek ofiarności, **aby ani szkoły polskie na Śląsku nie doznały szwanku, ani działalność T. S. L. nie została zabarykadowaną.** To, co te instytucye już na polu szkolnictwa polskiego i oświaty zdziałały — a zdziałały wiele — jest naszym wielkim dorobkiem, **jest naszym majątkiem narodowym**, jest naszym **skarbcem**, z którego czerpać mają przyszłe pokolenia. One nie darowałyby nam zmarnowania i roztrwonienia tego dorobku narodowego. Za jego zachowanie i przechowanie jesteśmy odpowiedzialni przed przyszłością Polski.

Więc niechże opodatkują się wszyscy i spieszą z ofiarnym groszem na szkoły polskie na kresach. Niech nikt nie uchyla się od obowiązku, do którego spełnienia wzywa go wielki interes narodowy.

Jak dotąd, tak i nadal, administracya „Nowej Reformy" z całą gotowością pośredniczyć będzie w zbieraniu składek na Macierz Szkolną w Cieszynie.

Strofy.

I.

Gdy czytam dziejów naszych świetne księgi,
To jakiś ogień na mnie z tych kart bucha,
Pieni się w żyłach krew, bije w rytm tęgi
Wznoszą się w górę białe skrzydła ducha,
Jakoby orla, co był naszym znakiem,
I czuję dumę, że jestem Polakiem.

Lecz kiedy patrzę w tok dzisiejszych zdarzeń,
Obwisa skrzydło, jak przeszyte strzałą.
Przed trwożną duszą staje upiór marzeń
O pokoleniach, co poległy z chwałą,
I lęk, czy nowe znajdą takie czyny,
By zdruzgotany gmach dźwignąć z ruiny.

II.

Nas już nie może przykazanie cieszyć,
Że tych wyroków, co wydano w górze,
Za owych przodków, co umieli grzeszyć,
Musim posłusznie podlegać torturze,
Że jako Chrystus, Polska w krwi się pławi
I przez tę mękę świat i siebie zbawi.

Nie! my jesteśmy z tego pokolenia
Co nie chce dłużej niewoli cierpienia
I póty jątrzyć będziem ran swych pręgi
I serce, ducha brać jakby w ostrogi,
Aż z tego bólu zerwiem się na nogi
Z pragnieniem lotu i żądzą potęgi.

III.

Wstańmy! Niech każdy zgięty kark wyprości,
Odrzuci pozę precz humanitarną
I bije, bije, bije bez litości
Wszystko co wplata go w niewoli żarno
Łez się wyzbędzie i jęków modlitwy
I życie własne zmieni w pole bitwy.

O! lepszą była nawet dumna pycha,
Niż ustępliwość, ta pokora cicha,
Lepszym był okrzyk: od morza do morza!
Niż głos, co ciągle sam siebie zubaża,
Praw i godności własnej się zapiera,
Milknie.. Gdzie zmilknie — tam Polska umiera.

Gustaw Daniłowski.

Kronika.

Kraków, 31 października.

Pogoda. W bieżącym roku sprawdza się u nas przysłowie o pięknej jesieni polskiej. Zarówno wrzesień, jak październik, z wyjątkiem seryi słotnych dni we wrześniu, obdarzał nas piękną pogodą. Urządzano też w obu tych miesiącach wycieczki w okolice podmiejskie, spóźnione, ale tem przyjemniejsze „majówki". Poprzednie noce i poranki były chłodne, w ostatnim atoli tygodniu zapanowało wyjątkowe ciepło w obu tych porach doby. Wczorajszy naprzykład wieczór był tak ciepły, że sprawiał wrażenie lata. W porze południowej dużo osób, nawet starszych, widać na linii A—B tylko w marynarkach. To nadzwyczajne ocieplenie się powietrza w nocy i rano ma być — jak twierdzą niektórzy — zapowiedzią deszczów.

Należy zaznaczyć, że w Krakowie, tudzież w zachodniej części kraju temperatura jest wyższą, niż we Lwowie i wschodniej Galicyi. Zarówno prąd powietrza idzie od południowego wschodu. Stacye meteorologiczne na północnych wybrzeżach morza Śródziemnego, tudzież stacye meteorologiczne nizinne w północnych Alpach notowały w ostatnich dniach niezwykle wysokie temperatury. Jak zaznaczają dzienniki wiedeńskie, w Wiedniu na miejscach słonecznych w dniu 28 b. m. wynosiła temperatura w południe 13.2° C. powyżej zera, zaś nazajutrz, t. j. dnia 29 podniosła się do 23.4° C. Wiedeński zakład meteorologiczny przepowiada dla tamtejszych okolic czasowo deszcze, które i nas mogą nawiedzić.

Bardzo radykalny przewrót w pogodzie nastąpił w Anglii, a mianowicie w Walii południowej. Szalała tam burza, która zburzyła dużo domów, a ludźmi rzucała, jak piłkami. Silna burza nawiedziła także okolice Brukseli.

U nas, w Krakowie, poranek dzisiejszy jest nieco zasępiony. Jest prawie regułą, że dzień zaduszny, choćby ku wieczorowi, przynosi deszcz. Kto wie, czy tak nie będzie również i tego roku.

O miejsce wirylne w Sejmie dla rektora akademii górniczej. Delegacya polskich górników i hutników rozesłała do prezydyów stronnictw politycznych, zastąpionych w Sejmie, obszerny memoryał, domagający się przyznania rektorowi nowej akademii górniczej w Krakowie miejsca wirylnego w Sejmie. Z memoryału tego przytaczamy następujący ustęp:

„Jeżeli jest uznawaną zasadą, że uniwersytetom i politechnice należy się miejsce wirylne w Sejmie, to tem samem słusznem i naturalnem jest przyznać powstającej akademii górniczej w sejmowej ordynacyi również miejsce wirylne jako zakładowi, który do fachu tak istnie na podstawach już niewzruszalnych. W Sejmie przyszłym będzie miejsce przedmiotem obrad sprawy z zakresu górnictwa, co wymagać będzie wysłuchania zdania znawcy, jakiem zawsze może być tylko głos rektora akademii górniczej, który częstokroć wypowie zdanie, mające za sobą w tej mierze opinię całego grona profesorów. Jeżeli reprezentanci rolnictwa mają zabezpieczone w tak wysokim stopniu zastępstwo swych interesów, to przecież druga gałąź produkcyi pierwotnej, jaką jest górnictwo, ma prawo żądać zawodowego przedstawicielstwa zwłaszcza, że przyczyny także naukowy według obowiązujących przepisów pod względem naukowym jest zrównany z wyższemi szkołami technicznemi."

Odnowienie Wawelu. Posiedzenie pełnego komitetu restauracyi zamku królewskiego na Wawelu odbędzie się z końcem listopada. Najważniejszą sprawą, jaka będzie omawianą na tem posiedzeniu, będzie ustalenie odnowienia frontowych fasad zamku, mianowicie, czy fasady te będą wyprawiane, czy tynkowane. Porządek dzienny obejmować będzie nadto zakończenie wieży Lubranki, centralne ogrzewanie i budowa kotłowni.

W gmachu poszpitalnym, przeznaczonym na Muzeum Narodowe, prowadzone są dalej badania fundamentów i murów. Jak wiadomo, pod całym tym gmachem wykopuje się obecnie ziemię pod piwnice.

Wiadomości osobiste. Nowo zamianowany szef inspektoratu pocztowego w Krakowie bar. Dormus, przybędzie do Krakowa około 10 listopada i obejmie urzędowanie.

Kwesta na cmentarzu. Jak w latach poprzednich, tak i tego roku odbywać się będzie na cmentarzu w dniach 1, 2 i 3 listopada kwesta na rzecz „Przytuliska weteranów powstania polskiego roku 1863". — Wątpić nie należy, że na taką dla weteranów pałać będzie grosz ofiary.

Gmach biblioteki Jagiellońskiej ozdobiony został onegdaj „powietrznikiem". Jest to duża chorągiew z żółtego metalu, umieszczona na szczycie budynku. Chorągiew ozdobiona jest dwoma figurami, przedstawiającemi gołębie, oraz koroną, umieszczoną na szczycie tej chorągwi.

Akad. Koło T. S. L. odbędzie dzisiaj o g. 6 wieczór walne zgromadzenie w sali 96 Coll. Novum. Na porządku dziennym: Sprawozdania i wybory.

Poznańscy footballiści przybędą pod wieczorem do Krakowa i kwaterę będą mieli w Sokole. W skład drużyny reprezentacyjnej wchodzi czterech graczy z „Poznania", pięciu z „Warty" i dwóch z „Ostrowii".

W Czytelni Towarzyskiej (Rynek A — B, 39), wygłosi w niedzielę, 2 listopada, p. dr Maryan Stępowski odczyt p. t. „Pożegnanie księcia Józefa z Krakowem". Początek o godzinie 8 wieczorem.

„Drużyny Bartoszowe". Wczoraj wieczorem odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu dla organizacyi „Drużyn Bartoszowych" w Galicyi Zachodniej i na Śląsku. Zgromadziło się przeszło 20 osób, przedstawicieli ziemiaństwa, obywatelstwa, duchowieństwa. Po odczytaniu przez p. Stanisława Jasińskiego sprawozdania z czynności przygotowawczych, toczyły się obrady nad nowym komitetem, poczem dokonano wyboru prezesa w osobie p. Stanisława Jasińskiego, ziemianina, sekretarza Tow. rolniczego oraz 6 członków komitetu. Następnie ukonstytuowanie się czterech sekcyj, a mianowicie wojskowej, organizacyjnej, finansowej i oświatowej. Komitet krakowski aczkolwiek jest wyrazem decentralizacyi w zarządzie „Drużyn", podlega kierownictwu „Rady naczelnej drużyn Bartoszowych".

Kobiety na wychodźctwie. Na zjazd w Winterswyck, na którym ma być zorganizowany także Związek Polek przebywających na wychodźctwie, wyjechała jako delegatka krakowskiej „Gościny", biura porady dla Polek, p. Marya Ruszczyńska.

Miejska fabryka betonów w Krakowie. Gmina m. Krakowa zakupiła wczoraj od Włodzimierza br. Łosia i Maryi bar. Hagenowej 13 morgów gruntu w Dębnikach pod miejską fabrykę betonów. Dotychczasowa fabryka miejska na Zwierzyńcu była już za małą na obecne coraz większe zapotrzebowanie.

Sprawy pocztowe. W urzędach pocztowych w Łobzowie, Zwierzyńcu, Prądniku Czerwonym, Krowodrzy i Grzegórzkach, prowadzone są obecnie roboty około zaprowadzenia telefonicznych stacyj. — W najbliższym czasie stacye te będą włączone do centrali krakowskiej.

Podniesiono projekt zaprowadzenia w Krakowie w miejsce wózków pocztowych automobilów do zabierania ze skrzynek listów z całego miasta i odwożenia ich do centralnego urzędu.

Wsparcia. Stow. wysłużonych żołnierzy wyznania mojż. „Anschl Chail" w Krakowie, chcąc uczcić pamięć byłego prezesa b. p. dr. Norberta Gertlera, udziela w dzień rocznicy jego śmierci, t. j. 16 listopada b. r. biednym członkom tegoż stow. wsparcia po 30 kor. Członkowie ubiegający się o takie wsparcie, zechcą wnieść podania do dnia 10 listopada do biura stow. przy ul. Podzamcze l. 4 codziennie od g. 8—11 przed południem.

Sprawa Zygfryda Schenkera. Dotąd nie natrafiono na ślad zbiegłego Zygfryda Schenkera. — Jak słychać, sędzia śledczy wyznaczył dwóch rzeczoznawców-buchalterów, którzy ponownie zbadają księgi bankowe i oni dopiero ustalą faktyczny stan deficytu. O ile wkładki oszczędnościowe stron nie zostaną zwrócone dzisiaj w całości, cała dyrekcya „in gremio" zostanie aresztowaną. Wkładki te wynoszą kilkanaście tysięcy koron. Do sędziego śledczego zgłosili się poszkodowani wkładkowcy dotąd na sumę około 6000 kor.

Izba radna dzisiaj w południe ma rozstrzygnąć sprzeciw S. S. Molknera przeciwko orzeczeniu aresztu śledczego.

Badanie ksiąg bankowych objęli obecnie pp.: Wiktor Gablenz, naczelnik wydziału rachunkowego w Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i p. Józef Dorawski, kasyer w miejskiej Kasie oszczędności. Czynności swoje rozpoczną pp. Gablenz i Dorawski dzisiaj po południu.

Z zarządu urzędu pocztowego w Mogile otrzymujemy nast. pismo z prośbą o umieszczenie:

We wtorkowej „N. Reformie" podano wiadomość, jakoby urzędniczka poczty w Mogile stwierdziła, że osoba, która nadawała pakiet do p. Haasa w Podgórzu, była identyczną z p. Zygfrydem Schenkerem. Informacya ta jest nieprawdziwą, bo urzędniczka nie rozpoznała w okazanej jej fotografii p. Schenkera osoby, która pakiet nadawała.

P. Ignacy Goldfinger, szwagier d. Z. Schenkera, prosi nas o zaznaczenie, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w jego mieszkaniu ukrywał się początkowo po ucieczce z Krakowa p. Z. Schenker.

Powrót robotników z Prus. Wczoraj rozpoczął się powrót robotników sezonowych z Prus. Pierwsze pociągi, specyalnie z robotnikami, przejechały przez Kraków, uwożąc przeszło 2.000 robotników i robotnic. Są to przeważnie ludzie z powiatów wschodnich Galicyi i z Bukowiny. Zapowiedziane są dalsze pociągi z Mysłowic z robotnikami, powracającymi do miejsc rodzinnych.

Ks. Szponder znowu wysyła emigrantów. — Mimo rewizyi, jaką przeprowadzono w mieszkaniu ks. Szpondra przy ul. św. Marka, podczas której znaleziono papiery kompromitujące księdza w sprawie nieuprawnionego wysyłania emigrantów — nie poprzestał ks. Szponder na tem, lecz w dalszym ciągu trudni się tym fachem. Wczoraj bowiem przytrzymano dwóch popisowych emigrantów, których zaprowadził do ks. Szpondra „naganiacz" emigracyjny niejaki Trybała. Ks. Szponder ofiarował im dwie karty okrętowe, za które chciał wziąć od jednego 118 rubli, a od drugiego 108 rubli. Chłopom jednak zdawały się te karty okrętowe za drogie i donieśli o tem policyi.

Wyprawa na jarmark. Wczoraj rano aresztowała policya podgórska 20-letniego Henryka Hermana i 20-letniego Michała Rybaka, którzy wybierali się właśnie na wycieczkę w celach zbrodniczych na jarmark do Bochni. Proceder ten uprawiali regularnie.

Przy aresztowanych znaleziono bilety kolejowe. Tłomaczyli się początkowo, że jadą do Bochni po cudowne lekarstwo, jakiego nie można dostać w Podgórzu. Aresztowani byli już kilkakrotnie karani za kradzieże jarmarczne.

Wypadki przejechania. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką do 70-letniego Wawrzyńca Wilka, który wpadł pod tramwaj i doznał silnych kontuzyj na całem ciele. Po opatrzeniu starca przez lekarza pogotowia, odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Również zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Długą l. 59, gdzie przed domem najechała dorożka na 9-letniego Mieczysława Biela, łamiąc mu nogę. Chłopca opatrzono i oddano opiece domowej.

Wybuch nabojów dynamitowych. Wczoraj w kamieniołomach „Matylda", w miejscowości Kąty koło Chrzanowa, eksplodował zawcześnie nabój dynamitowy i zranił ciężko dwóch robotników, zajętych przy kamieniołomach. Robotników przewieziono natychmiast pociągiem do Krakowa, a z dworca przewiozło ich pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Nieszczęśliwi robotnicy nazywają się Paweł Fudała, 32 lat liczący i Maciej Mikłasz, 40 lat liczący. Jest słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowała policya 18 letnią Helenę Hudesównę, 19-letnią Paulinę Barberównę, jej ojca Löbla Barbera i Dawida Schorra. Aresztowane Hudesówna i Barberówna były sklepowemi w pewnym handlu i od dłuższego czasu zabierały z kasy gotówkę, którą wręczały Schorrowi i Barberowi. Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

Obława policyjna. Dzisiejszej nocy zarządziła tutejsza policya obławę. Aresztowano w rozmaitych zaułkach podmiejskich 60 podejrzanych osób. Kilkanaście z nich będzie odstawionych do miejsca przynależności.

Wyścigi kolarskie „Sokoła" podgórskiego odbędą się 2 listopada na szosie Podgórze—Borek Fałęcki. Start przy słupku kilometrowym 46 na szosie rządowej za zakładem kąpielowym Matecznego. Początek wyścigów o godz. 2 po południu. Biegów będzie siedm.

Z kraju.

Tarnów, 28 października. (Ze spraw skautowych. Brukowanie ul. Wałowej. Teatr Turskiego).

Dnia 26 b. m. odbył p. Ignacy Kozielewski ze Lwowa, redaktor „Skauta", oraz delegat związkowego naczelnictwa skautowego lustracyę tarnowskich pięciu drużyn skautowych. W obecności wydziału Sokoła zdali mu przed południem sprawę ze stanu drużyn drużynowi i zastępowi, po południu zaś odbyły się na błoniach wojskowych ćwiczenia. Wieczorem wygłosił p. Kozielewski w sali „Sokoła I" bardzo interesujący odczyt na temat: „Skauting jako system wychowania". Po odczycie odbyła się konferencya nauczycielska, na której podniesiono myśl założenia skautowej organizacyi w tarnowskich szkołach wydziałowych i organizacyi skautu żeńskiego.

Ministerstwo robót publicznych załatwiło definitywnie sprawę kostkowania ul. Wałowej w naszem mieście. Na podstawie przetargu roboty powierzono przedsiębiorcom Schneeweissowi i Koretzowi z poleceniem natychmiastowego rozpoczęcia.

Popularny teatr p. Stefana Turskiego zjeżdża do naszego miasta i w sali „Sokoła" wystawia 3-aktową sztukę Jana Miranda i Henryka Geroula p. t. „Tajemniczy Dżems".

Nowy Sącz, 29 października. (Nowa placówka T. S. L. — Odczyt. — Wieczornica. — Koncert „Lutni". — Echa włamania).

W Dąbrówce Niemieckiej, stanowiącej niejako przedmieście Nowego Sącza, gdyż zamieszkałej przeważnie przez ludność, oddającą się zajęciu w mieście, w szczególności przez warsztatowców kolejowych, założone zostaje obecnie Koło T. S. L. Założenie Koła w tej miejscowości ma doniosłe znaczenie także pod względem narodowym, jeżeli się weźmie na uwagę, że w Dąbrówce Niemieckiej mieści się jedna z zachodnio-galicyjskich placówek Niemców galicyjskich. Tutaj aż do ostatnich wyborów gminnych niepodzielnie rządzili Niemcy, mimo, iż byli w znikomej mniejszości. Ostatnie wybory gminne wypadły na korzyść polską i od tego też czasu podnosi się życie narodowe w tej gminie. Przed założeniem jednak jeszcze Koła T. S. L. Związek okręgowy zwołuje na niedzielę 2 listopada b. r. zebranie mających chęć przystąpienia do Koła, aby stwierdzić, iż istnienie Koła ma racyę bytu i że może się ono następnie korzystnie rozwijać. Na zebraniu tem wygłosi odczyt o celach T. S. L. znany propagator oświaty ludowej, prof. p. Władysław Mazur, członek głównego zarządu T. S. L.

W dniu 8 listopada ruchliwe II. Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego, urządza we własnej sali wieczornicę członków.

Sympatyczne Tow. śpiewackie „Lutnia" przy tutejszym „Sokole" daje 15 b. m. koncert w sali „Sokoła".

Wedle ścisłych obliczeń, szkoda wyrządzona przez kradzież u jubilerów Balitzera i Zieglera, wynosi 11 tysięcy koron. Dotychczas na ślad zbrodniarzy nie natrafiono.

Jasło, 30 października. — (Uniwersytet ludowy).

Walne zgromadzenie członków miejscowego oddziału uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Jaśle odbędzie się w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja 8 listopada o godzinie 8 wieczorem, z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; wybór nowego zarządu; wnioski i interpelacye.

Brody, 30 października. (Śmierć za 70 hal.).

W Starych Brodach rzeźnik Olesker zgodził ciesię do naprawienia komory za 70 hal., a gdy mu się nie spodobała robota, dawał robotnikowi tylko 30 hal. Robotnik rozgniewany, rozebrał naprawę komory i znikł. Wkrótce znaleziono Oleskera na podwórzu, leżącego w kałuży krwi. Sekcya wykazała szereg ran na głowie. Robotnika nie można było zrazu odnaleźć, później go odnaleziono i aresztowano.

Ze świata.

Z podróży po Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi. W ubiegły wtorek odbyło się pierwsze w Krakowie zebranie Towarz. słowiańskiego w sali akademii Handlowej. Prelegent, prof. Kazimierz Sosnowski, przedstawił w odczycie barwne wrażenia z podróży swej po Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi, odbytej w ub. roku wraz z uczniami IV kursu akademii handlowej. Wycieczka, mająca cele naukowe, obejmować musiała z natury rzeczy tylko pewne środowiska życia handlowo-przemysłowego, najbardziej ciekawe dla młodzieży, specyalizującej się w tym kierunku. Stąd też i wrażenia przewodnika wycieczki grupować się musiały głównie dokoła tych środowisk, codziennym podróżnikom przeważnie nieznanych, i z nich głównie wydobywały spostrzeżenia nowo, pouczające.

I tak prelegent, opisując przepiękne krajobrazy Bośnii, zatrzymał się dłużej nad charakterystyką przemysłowego miasteczka Zenica i jego właściwościami, z których wzorowa szkoła gospodarstwa rolnego i przemysłu domowego na szczególną zasługują uwagę. Znamiennem jest, że szkołę tę stanowi właściwie więzienie, wielki zakład karny, urządzony jednak na sposób irlandzki i dostarczający rokrocznie krajowi, w miejsce przestępców, gorliwych i fachowo-wyszkolonych rzemieślników i rolników. Niemniej ciekawe są płonące od szeregu lat pokłady węglowe Zenicy, tajemniczym dymem z wnętrza ziemi zasnuwające całą okolicę, jakoteż kopalnie rudy żelaznej w okolicy miasta Waresz.

Dłuższy opis poświęcił prelegent stolicom krajów anektowanych, Sarajewu i Mostarowi, oraz ich okolicy, zaznajamiając szczególnie z charakterem ich słowiańsko-muzułmańskim (dzielnica Czarszija), z bujnie rozwijającym się przemysłem artystycznym w zakresie metalurgii, ceramiki, inkrustacyi i cyzelerstwa i z niemniej kunsztownym, jakkolwiek bardzo uciążliwym, bo ręcznym, wyrobem bośniackich kilimów i dywanów wschodnich.

Poświęcił też prelegent kilka słów położeniu Polaków w Bośnii, których naliczyć można do 15.000, a pośród których około 13.000 stanowią nasi osadnicy-chłopi. Smutne ich położenie, z powodu braku opieki duchownej i szkół, o tyle się dzisiaj poprawiło (o czem nie przekonał się jeszcze sam prelegent naocznie), że dzięki wytrwałym staraniom „Tow. Szkoły ludowej", otrzymali właśnie niedawno swego księdza, szkołę i nauczycieli.

Nakreśliwszy barwny obraz przyrody Hercegowiny i południowej Dalmacyi, dłużej rozwiódł się prelegent nad położeniem i pięknością Dubrownika, nad przeszłością, dziejami, literaturą starej „Repobliki Raguzańskiej", której bujny, na wytwornej kulturze rozwijający się żywot przeciął dopiero Napoleon.

Przeszło godzinny wykład ilustrował prof. Sosnowski licznemi obrazami świetlnemi, przedstawiającemi najpiękniejsze partye zwiedzonych okolic południowo-słowiańskich, typy ludowe, rodzajowe sceny uliczne i charakterystyczne obrazki z życia słowiańskiego świata muzułmańskiego. — Prelegenta obdarzono hojnemi oklaskami. Dyskusyi z powodu spóźnionej pory nie było.

Odrzucenie orderów nadanych przez Wilhelma. — Z okazyi setnej rocznicy bitwy pod Lipskiem i odsłonięcia niemieckiego pomnika na polu bitwy pod tem miastem rozdał cesarz Wilhelm sporo orderów, z których atoli znaczna część została zwrócona kancelaryi nadwornej. I tak znany obywatel m. Lipska, tajny radca Klemens Thieme, który dał inicyatywę do budowy pomnika, otrzymał order Czarnego orła IV klasy. Thieme nie przyjął tego odznaczenia, uważając order ów za zbyt niski. Starszy burmistrz m. Lipska, dr Dittrich, nie przyjął z tego samego powodu orderu Korony II klasy. Cały szereg innych osób w Lipsku postąpił tak samo. W świecie urzędniczym Lipska panuje rozgoryczenie z powodu rozdania orderów. I tak kierownik wydziału politycznego w dyrekcyi policyi, osiwiały w służbie komisarz, otrzymał order, nadawany zwykle tylko podurzędnikom. Powiadają, że te orderowe uchybienia należy przypisać tej okoliczności, iż cesarz Wilhelm wcale nie był zachwycony pomnikiem na polu bitwy pod Lipskiem.

Ślub. Z Wilna donoszą: W dniu 25 b. m. odbył się tu ślub p. Ferdynanda Ruszczyca artysty malarza, b. prof. Akademii sztuk pięknych w Krakowie z panną Reginą Ronckówną.

Zmarli:

Natalia ze Skirlińskich Komalska, w 80 r. życia, umarła w Krakowie.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczamy felieton sprawozdawczy o nowych wydawnictwach pt. „Zapiski literackie".

Mianowania w Wydziale krajowym. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesyi: W oddziale konceptowym: wicesekretarzy: dra Wincenego Samolewicza, dr Antoniego Wereszczyńskiego tana Bartosińskiego i Zdzisława Gaszyńskiego sekretarzami; adjunktów konceptowych: Kazimierza Ostrowskiego-Bełzę, Wiktora Bielskiego, Stanisława Kuzińskiego, Romana Hausnera, Józefa Bochniewicza i Józefa Skoczyńskiego wicesekretarzami; koncepistów: Władysława Smolkę, Ryszarda Dittricha, Maryana Szaynowski, dra Tadeusza Brzeskiego, Henryka Friedmana, dra Wawrzyńca Kubalę, Eugeniusza Jagusińskiego, dra Bolesława Grażewskiego i Eugeniusza Perfeckiego adjunktami konceptowemi; praktykantów konceptowych: Stefana Kokurewicza, Edwarda Holzera i Wilhelma Markhausera koncepistami; ukończonych prawników: Henryka Hassa i Jana Wilka praktykantami konceptowymi. W oddziale przemysłowym: referentał statystycznego, dra Aleksandra Szczepańskiego posunięto do VIII rangi urzędników krajowych.

Składki. Na Macierz śląską złożyła rodzina Machowskich 6 K zamiast kwiatów i światła na grób ś. p. Karola.

Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożył J. C. 20 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Stanisława Cyrankiewicza.

Na obiady dla biednych studentów złożył Z. K. 2 K, zamiast oświetlenia grobu.

Z kalendarza. W piątek 31 października: Lucylli i Antoniny; w sobotę 1 listopada: Wszystkich Świętych; Sewer.; w niedzielę 2 listopada: Dzień Zaduszny. Sylwii.

Wschód słońca dnia 31 października o godz. 6 m. 29 zachód o godzinie 4 min. 18; długość dnia godzin 9 m. 49.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dn. 30 października termometr doszedł od + 6.9 do + 19.6 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 31 października o godz. 7 rano stan barometru 743.0 mm., termometru + 8.0 C.; wiatr wschodnio-północno wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 1° Cels. Wiatr wschodni, niebo jasne.

Prognoza: Pogoda.

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek o godz. 7 dr W. Kuźniar: Szkic geologiczny ziem polskich.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Walka".

W sobotę po poł.: „Ksiądz Marek"; wieczór: „Książę Józef".

W niedzielę po poł.: „Taniec czynowników"; wieczór: „Bajka o wilku".

W poniedziałek po poł.: „Młynarz i jego córka; wieczór: „Dziady".

We wtorek: „Szkoła feministek".

Repertoar teatru Turskiego.

Żywiec 31 b. m. „Wojna z babami".

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę: po poł. „Mała Schwarzenkopf"; wieczór: „Prymas cyganów".

W niedzielę po południu: „Straszny dwór"; wieczór: „Dziady".

Dział ekonomiczny.

*** Wnioski na państwową Radę kolejową.** W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie rozpoczęły się prace nad wnioskami, jakie delegaci Izby zgłosić mają w sprawach ruchu towarowego i osobowego na sesyę państwowej Rady kolejowej, zwołaną na pierwszą połowę grudnia 1913.

Interesanci zechcą ewentualne życzenia w tym względzie przedłożyć prezydyum Izby w drodze pisemnej lub ustnej najpóźniej do 15 listopada.

*** Kalendarz rolniczy na rok 1914** opuścił w tych dniach prasę, nakładem komitetu c. k. Tow. rolniczego krakowskiego, pod redakcyą p. Stan. Jasińskiego. Kalendarz zdobi barwna okładka, wykonana przez prof. W. Wodzinowskiego. Układ i treść kalendarza przedstawiają się bardzo korzystnie. Zastosowany do wymagań ziemian i gospodarzy, przynosi treść, obracającą się około zagadnień rolniczych i gospodarskich, a zwłaszcza uwzględnia szeroko kooperatywy rolnicze, traktując poszczególne gałęzie w oświetleniu fachowych znawców stosunków ekonomicznych. Wystarczy wymienić kilka nazwisk autorów, jak: dr. Józef Raczyński, Wiktor Tabeau, Stanisław Jasiński i W. Badura. Obfity jest dział uprawy roli, w którym zasługują na uwagę prace „O korzyściach, płynących z doświadczeń polowych" dr. Stanisława Roztworowskiego; „O zakładaniu sadów" przez Józefa Gabryla i w. i. Sprawy hodowli bydła reprezentują dwie prace F. Sandora p. t. „Hodowla bydła czerwonego polskiego w Galicyi zachodniej", „Hodowla bydła nizinnego w zachodniej Galicyi". W szczupłym stosunkowo dziale literacko-beletrystycznym znajdujemy wiersz W. Korolewicza, pracę dr. K. Lubeckiego „O znaczeniu oświaty", artykuł o ks. Józefie Poniatowskim pióra W. Prokescha i nowelę L. Stasiaka „Było to w noc wigilijną". Reszty kalendarza dopełniają wiadomości gospodarskie i dział informacyjny. Kalendarz zawiera szereg reprodukcyj z fotografij, odnoszących się przeważnie do hodowli bydła, koni i nierogacizny.

*** Fabryka gipsu.** Dowiadujemy się, że w niedługim czasie powstanie w Łagiewnikach wielka fabryka gipsu, którą budować będzie tworząca się właśnie spółka. Niewyczerpane wprost pokłady najlepszej jakości gipsu, znajdujące się tuż pod powierzchnią ziemi, jakoteż nadzwyczaj korzystne położenie terenu tuż w sąsiedztwie Krakowa i obok stacyi kolejowej rokują, że nowe przedsiębiorstwo rozwinie się nadzwyczaj korzystnie, zwłaszcza, że zapotrzebowanie gipsu wzrasta z każdym dniem. Przedsiębiorstwo to będzie jedynem w Galicyi nie posiadającem żadnej konkurencyi, a to tak ze względu na jakość gipsu, jak ze względu na korzystne warunki produkcyi. Fabryka nowa wytwarzać będzie wszelkie gatunki gipsu od alabastrowego do nawozowego z szczególnem uwzględnieniem gipsu murarskiego.

Informacyj udziela interesowanym kancelarya adwokata dr Stanisława Lacha w Krakowie, ul. Szewska l. 20 II p. w godzinach popołudniowych od 4—6.

*** Czwarty browar Pilzneński w Pilznie** założony kapitałem akcyjnym 6,000.000 K, przez Živnostenska banka w Pradze i kapitalistów słowiańskich, a zaopatrzony w najnowsze maszyny i aparaty, puszczono przed kilkoma miesiącami w ruch. 9193

Piwo zostało obecnie doprowadzone do najprzedniejszej doskonałości, a smakosze i znawcy twierdzą, że jakość ostatniego waru równa się w zupełności jakości piwa wyrobu już istniejących browarów pilzneńskich; niektórzy oświadczają nawet, że w smaku jest lepsze.

Wobec tego rozpoczyna Czwarty Browar Pilzneński z marką „SWIATOWAR" wysyłać piwo z początkiem grudnia b. r. W Wiedniu zostanie temi dniami uroczyście otwartą reprezentacyjna pierwszorzędna restauracya „Tabakspfeife" obok Grabenu.

Organizacyę sprzedaży piwa tego browaru, jakoteż główne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę otrzymała Živnostenska banka filia we Lwowie.

Żegluga morska i emigracya.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 31 października.

Galicya wobec wychodztwa.

Na posiedzeniu subkomitetu komisyi budżetowej podniósł poseł Kolischer, że zwalczanie karteli nie jest w żadnem państwie tak trudnem, jak w Austryi nie dla tego, jakoby sprzeciwiały się sobie interesa agrarne, przemysłowe i konsumentów, lecz z tego powodu, że Austrya w tym względzie zawisłą jest od Węgier. Na polu polityki żeglugi wobec tego, że ze względów międzynarodowych nie można jej upaństwowić, można tylko w ten sposób przeciwdziałać, że wywiera się wpływ na transakcye właścicieli towarzystw żeglugi. Powstaje pytanie, dlaczego zjednoczone w północnym kartelu światowym towarzystwa stały się tak potężnemi, że nie można przeszkodzić, aby ubogi robotnik galicyjski mógł wyemigrować przez port, z którego wyjechać pragnie? Wchodzą tu w grę interesa gospodarcze i państwowo-polityczne Niemiec. Emigracya z Niemiec jest zupełnie nieznaczną, ponieważ ludność tego państwa nie potrzebuje szukać pracy w Ameryce. Oprócz tego w interesie gospodarczym Niemiec leży, aby prąd emigracyjny z Europy wschodniej skierować na porty niemieckie. Dla tego rząd niemiecki oddał władzę policyjną na granicach państwa na usługi „Poolu". Rząd austryacki wobec braku pieniędzy nie zdołał podjąć kon-

kurencyi z Niemcami. A jednak było obowiązkiem rządu austryackiego, znaleźć potrzebne środki do konkurencyi z niemieckim „Poolem".

Mówca porusza następnie w sposób szczegółowy stosunki w Galicyi, podnosząc, że jest rzeczą ubolewania godną, iż w tym roku klęsk elementarnych i finansowych żaden minister nie odwiedził Galicyi. A jednak sytuacya w tym kraju jest tragiczną. Chłop nie może wyżywić gromadki dzieci. Powodem tego wszystkiego jest, że Galicya przez lat 100 była na polu przemysłowem zaniedbaną przez rząd austryacki. Galicya nie domaga się przywilejów, tylko żąda kawałka chleba. Żadna siła na świecie nie powstrzyma chłopa galicyjskiego od emigracyi. Ale nie jego jest winą, że mimo wielkiej miłości do ziemi ojczystej musi emigrować. Obowiązkiem ekonomistów jest utrzymać możność pracy dla emigrantów za granicą, ale także dbać o nich przez odpowiednią ochronę państwową, aby emigracya nie była dla kraju straconą.

Minister spraw wewnętrznych o śledztwie.

Minister spraw wewnętrznych, Heinold, oświadczył, że minister sprawiedliwości nie może jeszcze dziś dać konkretnych wyjaśnień co do przykrej kwestyi, którą poruszano zarówno w subkomitecie jak i na konferencyi przewodniczących klubów, mianowicie kwestyę, że wśród znalezionych materyałów rzekomo znajduje się list o świadczeniach pieniężnych dla posłów. Minister może tylko tyle powiedzieć, że dotąd żadnego takiego listu nie znaleziono, badanie materyału nie jest jednak jeszcze skończone. Gdy postępowanie karne nieco dojrzeje, minister sprawiedliwości nie omieszka możliwie szybko wyjaśnić drażliwe wątpliwości w tej kwestyi. Również gdyby miano rozpocząć dochodzenia przeciw któremu z posłów, natychmiast postara się postawić żądanie o wydanie tego posła.

W głosowaniu przyjęto wniosek posła Kolischera, który brzmi:

„Subkomitet pochwala intencyę ministerstwa handlu, by żeglugę austryacką uczynić niezależniejszą od kartelu północno-niemieckiej żeglugi i zdobyć wpływ na jego umowy, specyalnie zaś, by uwolnić przewóz emigrantów od monopolistycznego wyzysku tego kartelu. Subkomitet zwiększenie się liczby emigracyi w pierwszym półroczu 1913 roku przypisuje głównie oddziaływaniu przesilenia, panującego w Austryi, a specyalnie w Galicyi i Dalmacyi i o ile to wzmożenie się emigracyi wpłynęło na niekorzyść siły zbrojnej, odnosi to tylko do tych ogólnych powodów gospodarczych. Wzywa się rząd, by na nieprawne formy agitacyi emigracyjnej wszędzie zwracał uwagę bez względu na jakiekolwiek towarzystwo".

Referentem dla kwestyi „Canadia-Pacific" wybrano Steinwendera, dla kwestyi „Austro-Americana" Friedmanna.

Proces kijowski.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 31 października.)

Kijów. Na wczorajszej rozprawie przeciw Bejlisowi zeznawali w dalszym ciągu eksperci. Sprzeczności jednak nie zdołano usunąć. Rzeczoznawcy Pawłow i Kasjan dowodzili w dalszym ciągu, że morderstwo ma zupełnie ordynarny charakter i pozbawione jest wszelkich znamion mordu rytualnego. Dwaj inni lekarze rzeczoznawcy natomiast są wręcz odmiennego zdania.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia postawiono psychiatrom 8 pytań. Psychiatrzy udali się natychmiast na naradę.

Jutro przybywa do Kijowa nadprokurator synodu Sabler. Z petersburskiego archiwum państwowego przywieziono do Kijowa wszystkie akta sądowe wszystkich procesów, jakie się odbyły na tle rzekomych mordów rytualnych. Akta te sięgają r. 1600.

Samorząd miejski zagrożony.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 31 października).

Petersburg. Wczorajsze „Wieczernieje Wremia", organ Suworinów, donosi, że projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego rozpatrywany będzie na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa.

Losy tego projektu wiszą na włosku. Prawica Rady państwa bowiem nie zgodzi się prawdopodobnie na żadne poprawki poczynione przez Dumę, wprowadzające w projekcie o samorządzie język polski do obrad. Prawica zgodzi się raczej na zaprzepaszczenie całego projektu, niżby miała poczynić jakiekolwiek ustępstwa. Pp. Suworinowie są zdania, że Polacy wybiorą z dwojga złego mniejsze i w ostatniej chwili zgodzą się na projekt, jaki uchwaliła Rada państwa, aniżeliby mieli zrezygnować zupełnie z samorządu.

To ostatnie wystąpienie Suworinów jest ściśle związane z celową akcyą, jaką panowie ci prowadzą przeciw językowi polskiemu.

Z Bałkanów.

(Telegramy „Nowej Rformy" z 31 października.)

Bułgarzy w Dedeagacz.

Sofia. Wojsko bułgarskie zajęło Dedeagacz. Przyjął je adjutant dowódcy tureckiego, członkowie ciała konsularnego i ludność miejska. W całym obszarze, obsadzonym znowu przez wojsko bułgarskie, panuje zupełny spokój i porządek.

Wrzenie w Albanii.

Belgrad. „Samouprawa" donosi, że wśród Albańczyków północnych zauważyć się daje nowy ruch powstańczy. Obawiają się nowych napadów Albańczyków na terytorya serbskie. Dziennik zwraca uwagę na to niebezpieczeństwo i oświadcza, że jeżeli mocarstwa nie będą umiały zapobiedz nowym zawikłaniom, Serbia podejmie na własną rękę akcyę w Albanii.

Nowe starcia serbsko-bułgarskie.

Sofia. Dzienniki w dalszym ciągu przynoszą wiadomości o starciach na granicy serbsko-bułgarskiej. Wojska serbskie, znajdujące się jeszcze w znacznej sile na granicy bułgarskiej, są zawsze stroną atakującą. Dzienniki domagają się od rządu wdrożenia energicznych kroków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 31 października.

Urlop posłów polskich.

Petersburg. Członkowie Koła polskiego w Dumie, Harusewicz i Parczewski, wystosowali do Dumy pismo z oznajmieniem, że biorą dłuższy urlop. Nieprzybycie dwóch posłów polskich, należących do tak szczupłej grupy, jak Koło polskie, wywołuje wielkie zdziwienie. Obiegają pogłoski, że posłowie ci postanowili złożyć swoje mandaty, a to z powodu nieporozumień w Kole polskiem.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że rokowania czesko-niemieckie znowu odroczone zostały na 14 dni z powodu niewyjaśnionej sytuacyi parlamentarnej.

Fala emigracyjna.

Praga. Zatrzymano tu 24 emigrantów, w tem kilku popisowych, którzy odesłani będą do swoich stałych miejsc pobytu.

Pożar w centrali elektrycznej.

Wiedeń. Z powodu wczorajszego pożaru w centrali elektrycznej przeszło 1400 lokali publicznych i mieszkań znalazło się nagle bez światła. Znaczna część sklepów przy Grabenie, Kaertnerstrasse, Ringstrasse była oświetlona świecami i lampami naftowemi. Także u Ronachera zagasło światło, z powodu czego lokal oświetlono świecami i lampami naftowemi.

Z procesu Kruppa.

Berlin. W procesie Kruppa nastąpił zwrot niekorzystny dla Kruppa, którego proces ten ogromnie kompromituje.

Swiadek Metzen oświadczył bowiem, że firma Kruppa starała się, aby porucznik Hogge, jeden z tych oficerów, krórzy informowali firmę o tajnych zamiarach i uchwałach ministerstwa wojny, dostał się także do komisyi, badającej dostawy Kruppa dla artyleryi.

Bojkotowanie Biura Reutera.

Londyn. Między Biurem Reutera a wielkiemi dziennikami angielskiemi wybuchł ostry zatarg, który zakończył się bojkotem Biura Reutera przez dzienniki angielskie. Biuro Reutera utrzymuje własne biuro inseratowe. Rozesłało ono niedawno do inserentów cyrkularz, w którym zobowiązuje się, przy wielkich inseratach, zamieszczać redakcyjne reklamy w dziennikach.

Wielkie dzienniki z „Daily Mail" i „Times" na czele, zaprotestowały przeciw temu i postanowiły nie brać więcej żadnych depesz z Biura Reutera. Dzienniki te wzywają wszystkie inne dzienniki angielskie, aby przyłączyły się do tego bojkotu.

Paryż. Między Paryżem a Nîmes wykoleił się pociąg ekspresowy, przyczem dwie osoby zginęły, a 10 osób zostało ciężko zranionych.

Paryż. Na linii kolejowej Paryż—Lyon wykryto zamach dynamitowy na pociąg pospieszny. Przy rewizyi toru kolejowego, tuż przed przejazdem pociągu, znaleziono na torze bombę z tlejącym lontem.

Sztokholm. Nagroda Nobla, z działu medycznego, przypadnie w tym roku profesorowi francuskiemu Charles Richetowi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 października. (Giełda południowa). Marki 117·71. Renta majowa 81·05. Renta koronowa węgierska 80 90. Akcye austr. zakł. kred. 623·—. Akcye węg. zakł. kred. 619·—. Akcye Anglobanku 335·—. Akcye Unionbanku 583·—. Akcye Bankvereinu 513·75. Akcye Landerbanku 515·—. Akcye kolei państwowych 692 50. Lombardy 108·25. Akcye fabryki broni 968. Akcye tytoniowe 853·—. Alpiny 810·50. Rima-Muranyi, 677·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 27·40. Losy tureckie 227·—. Ruble 254·50. Skoda 774·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: spokojne.

Berlin, 31 października. (Giełda poranna). Akcye kredytowe 198 25. Tow. dyskontowe 182·75. Usposobienie: lepsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 31 października. Targ zbożowy. Pszenica na październik —·— do —·—; pszenica na kwiecień 11·36 do 11·37; żyto na październik 0·— do 0·—; żyto na kwiecień 8·95 do 8·96; owies na październik od 0·— do 0·—; owies na kwiecień 7·39 do 7·40; kukurudza na maj 6·25 do 6·26.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne; pięknie.

Prezydyum Rady nadzorczej Spółki spożywczej Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli (Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką) w Krakowie, zawiadamia niniejszem P. T. Członków, że

Walne Zgromadzenie

odbędzie się **w poniedziałek dnia 10 listopada 1913 r.** o godzinie 7-ej wieczorem, w sali Rady powiatowej krakowskiej, ul. Pijarska 1, z następującym 9154

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania przez przewodniczącego;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania;
3) Sprawa reorganizacyi Spółki spożywczej;
4) Wybór 3 Członków do Komisyi dla reorganizacyi Spółki;
5) Wnioski Członków.

Gdyby się o powyż oznaczonej godzinie nie zebrał przepisany statutem komplet, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się drugie walne zgromadzenie, bez względu na liczbę zebranych Członków.

Kraków, dnia 26 października 1913.

Prezes: **w. z. Groele** m. p. Sekretarz: **Bobilewicz** m. p

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Pióropusze do kurzu
Trzepaczki trzcinowe
Mieszki do samowarów
Sznury do rolet
Papiery transparentowe
Lampki platynowe
Maszynki do prania
Przybory do prania i prasowania.

Szczotki do froterowania
Szczotki do sukien
Szczotki do obuwia
Szczotki do szorowania
Szczotki do mebli
Szczotki do lamp
Aparaty i szczotki do dywanów.

OLIWA mineralna kraj., kaukaska i amerykańska.
Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia.



SMARY krajowe i belgijskie do wozów.
Smarowidła.
Tłuszcze do uprzęży.

Latarki stajenne w wielkim wyborze.

Lakiery, kremy, pasty do konserwowania i odświeżania obuwia. 9174 1 0

WAŁECZKI, GIPS, KIT

do uszczelniania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Skład farb i Handel materyałów.

KALOSZE rosyjskie w największym wyborze.

Nowość! „Carbono", lampki oszczędnościowe, za 10 hal. 300 godzin światła.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi.

LAKIERY i GLAZURA ::: do podłóg, krajowa. :::

Masa francuska i woskowa krajowa.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Środki desinfekcyjne
Spluwaczki hygien.

Sidol, Karsol i inne środki do czyszczenia metali.

Artykuły toaletowe: Perfumy, kremy, mydła, pudry. Woda ks. Kneippa do mycia głowy przeciw łupieżowi. Wszelkie kosmetyki zawsze na składzie.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 71 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Boguszewski Stef. **Karmy treściwe** dla bydła rolniczego	—·16
„ „ **Karmy zielone** „ „ rogatego	—·16
Breyer S. dr. **List ojca do syna o szkodliwości palenia tytoniu**	—·40
Dąbrowiecki S. dr. **Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej**	1·60
Ekar. **W noc Sylwestrową.** Na przełomie r. 1913. Poemat sceniczny	1·20
Fuchs J. **Pielęgnowanie macior prośnych i wychów prosiąt**	—·30
Grabowski Stan. dr. **Dzieło rosyjskie o ks. Piotrze Skardze**	2·60
Kuczewski St. **Towarzysz Zbigniew.** Obrazek dramatyczny	—·80
Leblanc M. **Kryształowy korek.** Powieść	3·—
Mereżkowski Dymitr. **Aleksander I.** 2 t. Powieść	8·—
Owce, ich wielkie znaczenie w odżywianiu	—·30
Pańkowski M. dr. **Budowa krów mlecznych i oznaki mleczności**	—·16
Pragmatyka służbowa dla urzędników	1·50
Rydel L. **Przewodnik ludowy po Katedrze Wawelskiej**	—·50
Sandoz F. **Wychów cielczek**	—·16
Wasilewski L. **Słowianie, ich rozsiedlenie i liczba**	—·90
Wasilewski A. **Rachunkowość pojedyncza dla mniejszych gospodarstw rolniczych z wzorem**	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8929 2 3

Kamienica II-p., przy plantach

w najpiękniejszem miejscu położona, nadzwyczaj solidnie i z wszelkim komfortem zbudowana (gaz, elektryka, łazienki), pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Potrzebna gotówka około 100.000 kor. Zgłoszenia pod **F. K. M. 50** poste rest. **Kraków** gł. poczta. 9179 1 6

Panienkę inteligentną

z ładnem kaligraficznem pismem, znajomością nieco rachunkowości i niemieckiego języka, przyjmie się zaraz na płatną praktykę biurową. Zgłoszenia własnoręcznie pisane pod „Praktyka" poste restante Kraków, za okaz. kwitu ins. 9182 1 3

Karmelki Sobolewskiego

6 kg. mieszanych miękkich . . . . kor. 16·40
5 „ „ warszawskich . . „ 12·40

również mniejsze ilości po najtańszych cenach, wysyła za zaliczką opłacone, Eksport cukierków w Podgórzu. 9167 1 5

Mleko słodkie

z obory wzorowej, pozostającej pod kontrolą c. k. Tow. mlecz. w Krakowie. Obora ma kanalizacyę, wodociąg, wentylacyę i elektryczne oświetlenie.

Krowy każdego roku szczepione tuberkuliną, zaś podejrzane o gruźlicę, usuwa się.

Mleko to można używać bez obawy w stanie surowym, gdyż surowe zawiera najwięcej składników spożywczych.

Dla niemowląt, dzieci i osób chorych, jedyne do picia. 9102 1 2

„LAKTOL"

ul. Karmelicka 15.

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gl. 39, Linia A-B. Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.** Wielki wybór w instrumentach przegranych. 8362 12 0

STORY

prawdziwe amerykańskie

żaluzye do okien

poleca po najprzystępniejszych cenach fabryka rolet

W. PĘDZIWIATR

Kraków-Dębniki, Barska 16.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko. Główny skład u firmy Reim i Ska. 6280 14 15

Firmy

które chciałyby mieć do odsprzedaży ognie sztuczne krajowej fabrykacyi, raczą podać swój adres do: Laboratoryum pyrotechnicznego **M. Mądrzykowski, Przegorzały obok Krakowa,** p. Zwierzyniec. 9080 2 9

Dwie panienki

z dobrego domu, ze stenografią polską i niemiecką, oraz Akademią handlową, poszukują odpowiedniej pracy biurowej. Zgłoszenia w kwieciarni p. Fr. Wierzbickiej, ul. Szewska l. 3. 9081 2 6

Dwa pokoiki

mansardowe, z przedpokojem, na II piętrze, umeblowane, z usługą, opałem i oświetleniem, do wynajęcia zaraz. **Willa Wenecya** (obok Sokoła). 9084 3 5

Wdowa

umiejąca dobrze gotować, poszukuje miejsca u starszego kawalera lub wdowca. Zgłoszenia pod „**Wdowa**" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9171 1 3

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, świeżość i delikatność.**

Cena 4 K. 5396 19 0

JAN INNATOWICZ

Kraków, Sukiennice 20.
Lwów, Sykstuska 25.

Akademik

przyjmie guwernerkę lub jakiekolwiek zajęcie. **A. Bański, Oświęcim,** dworzec. 9158 1 3

Poszukuje się zaraz zdolnego

podróżującego

dla Galicyi, z działu spirytusowego i likieru, oraz samodzielnego 9149 1 3

korespondenta

polsko-niemieckiego, znającego się także na buchalteryi. Zgłoszenia listowne z podaniem dotychczasowych czynności. — Adres: **Kraków, fach pocztowy 75.**

Panna

która przez dłuższy czas praktykowała w zakładzie dentystycznym, poszukuje posady, jako druga techniczka lub asystentka. Zgłoszenia: **Róża Strisower, Brody.** 9156

Na II hipotekę

dóbr ziemskich, obok Krakowa, wartości 700.000 kor., poszukuje pożyczki 50.000 kor. **„Dobra lokata"** poste restante **Kraków.** 9160 1 3

Panna lat 20, poszukuje posady od 15-go listopada, jako ekspedyentka w mleczarni, cukierni lub jako kasyerka kinematografu lub tym podobnej. — Złoży kaucyę. Zgłoszenia: Stefania Kasiarska, Kraków, Czarnowiejska 79. 9143

Automobil

4 osobowy, 2 cyl., 14 HP., z podwójnym zapałem, w dobrym stanie, za 1650 koron sprzeda **L. Hubicki, Borysław.** 9147 1 3

Prawnik

z egzaminem historyczno-prawniczym, z praktyką biurową: sądową, notaryalną i adwokacką, obznajomiony z działem hipotecznym, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Krakowie, lub na prowincyi. — Prawnik E. K., Kraków, ulica Krowoderska 21, oficyny, II p. 9134 1 2

Robotników krawieckich

przyjmie zaraz Górka, Długa 18, tel. 3027. Reflektuję na pierwszorzędne siły. 9136 1 3

Potrzebne panny

do sprzedaży. Floryańska 45, I piętro. 9140 1 2

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie: **Jagiellońska 9.** Nr telefonu 2233.

6809 51 0

Poszukuje się od 1-go listopada do 3-letniego dziecka 9150 1 3

panny

na całe popołudnie, znającej się też na szyciu. Freblanki mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia osobiste: ul. Zielona 11, I p., między godziną 2—4 po poł.

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. — Znakomite obiady i kolacye po przystępnych cenach. Zgłoszenia: ul. Asnyka 9, II piętro. 9135 1 3

Leçons de français

conversation, grammaire, littérature, traductions. Méthode pratique, prix modéré.

S'adresser: Rue Radziwiłłowska 8, rez-de-chaussée de 12½ à 1½ et de 7 à 8 h. 9161 1 2

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u S. Zahna w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.** 9118 1 5



Wieje ostry wiatr północno-wschodni

od którego czerwienieje twarz i ręce. — — Nie chcąc dopuścić do tego, żeby skóra była szorstką i twardą lub pękała, po umyciu natrzeć ręce środkiem

Dra Drallego Malattine

(kremem tłuszczu nie zawierającym). Skutek jest cudowny! Skóra staje się natychmiast giętką, jak aksamit miękką i odporną. — — Wskutek przeziębienia (kataru) zranione skrzydła nosa i brzegi warg nacierać również środkiem „Malattine". — — Wyborny środek domowy!

Tubka —·70 K i 1·20 K we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, w handlach mydła i lepszych zakładach fryzyerskich. 8326 1 3

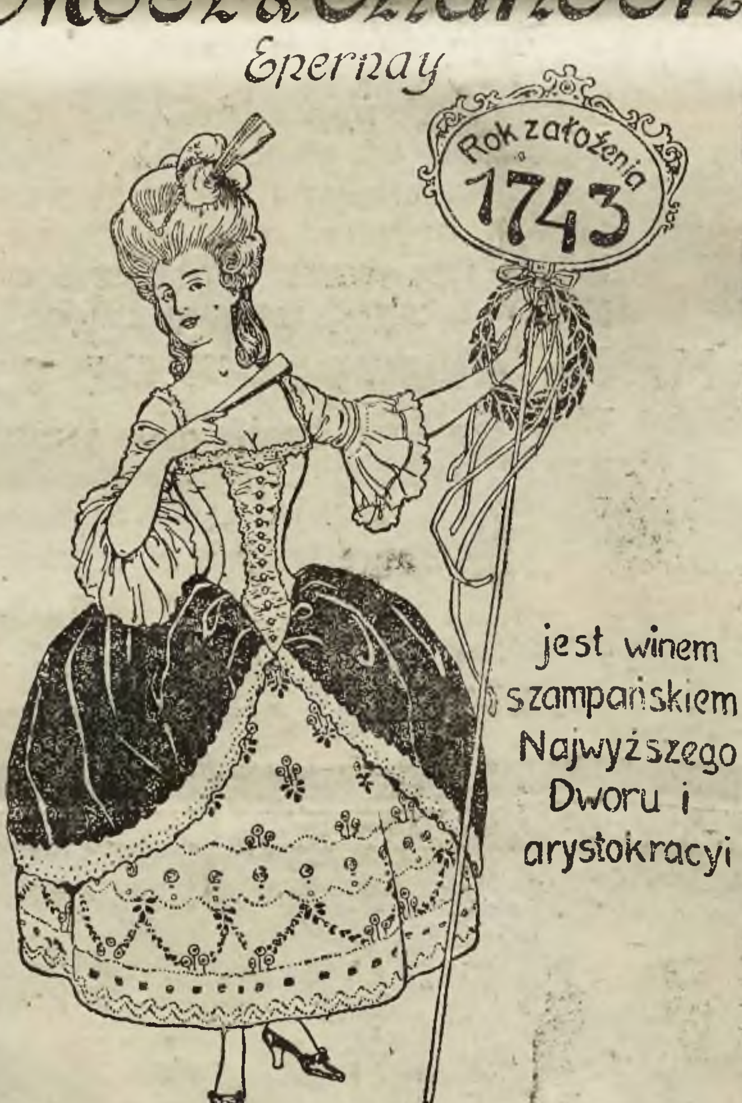
JERZY DRALLE, PODMOKLE N. Ł.

NAJZNAKOMITSZA MARKA **JAS. HENNESSY & Co. COGNAC** TYLKO ORYGINALNE NAPEŁNIANIE

9199 1 0

Moët & Chandon

Epernay



jest winem szampańskiem Najwyższego Dworu i arystokracyi

9194

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr 12-14.

Kalesony damskie reformowane

„ODETTA"

Francuski najmodniejszy krój. 8412 4 12

Pierwszorzędna „Szkoła Tańców"

K. KOWALSKIEGO

W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 29, I. P.

ROK ZAŁOŻENIA 1889. 9114 1 0

Przyjmuje wpisy na lekcye i komplety każdego czasu, uczy ludzi wszystkich kategoryj, pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego. Udzielam lekcyj także w Pensyonatach, Stowarzyszeniach i domach prywatnych, wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. Nauka sumienna i metodyczna. Ceny umiarkowane.

NA WIECZORY ZIMOWE!

SERYA I.		SERYA II.	
Balicki. Dla ludzi	4·— K	**Balicki.** Chaos	4·— K
Halicka. Ostatni Stuart	2·40 „	**Deschamps.** Niedomagania demokracyi	5·— „
Jastrzębiec. Nim wzejdzie dzień	2·50 „	**Dobrzycki.** Z dziejów literatury	5·— „
Kontrymowicz. Węzeł gordyjski	4·— „	**Halicka.** Nowele włoskie	2·— „
Mysłowska. Żona paralityka	2·— „	**Kowerska.** Z pamiętnika ornitologa	3·— „
Rapacki. Około teatru	4·— „	**Le Queux.** Rok 1910	2·— „
Stevenson. Skarb z Franchard	2·40 „	**Siwiński.** Katorżnik	2·— „
Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast 21·30 K **tylko koron 6.—**		Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast 21·— K **tylko koron 6·—.**	

SERYA III.		SERYA IV.	
Coppée. Dobre cierpienie	1·50 K	**Irena.** Powieść z czasów prześladowania chrześcijan	5·— K
Halicka. Nemesis	3·20 „	**Krawczyński.** W Rosyi	4·50 „
Kontrymowicz. Tragedya w Gliniańach	4·50 „	**Miclżyński.** Wyprawa na Litwę	1·20 „
Kopera. Dzieje skarbca koronnego	5·— „	**Rapacki.** Histryoni	4·— „
Mysłowska. Obrazki z życia	2·40 „	**Siemiradzki.** Pod obcem niebem	2·— „
Rostworowski. Wspomnienia z 1863 roku	2·— „	**W pięćsetną** rocznicę bitwy pod Grunwaldem	—·80 „
Zmorska. Nitka jedwabiu	2·40 „	**Zielonka.** Wspomnienia z Syberyi	4·— „
Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast 21·— K **tylko koron 6·—.**		Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast 21·50 K **tylko koron 6·—.**	

8984 **Biorący wszystkie cztery serye naraz płacą za 28 tomów tylko koron 20·—.** 1 5

Poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej

Kraków, Rynek 20.

Regal Shoe

OBUWIE AMERYKAŃSKIE

- - DAMSKIE I MĘSKIE - -

poleca: **MAGAZYN NOWOŚCI A. Skórczewski i Polakiewicz Kraków, Floryańska 13.**

8233 5 7

Szkoła buchalteryi i nauk handlowych

Maurycego Schapiry

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 41

przygotowuje do egzaminu **w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu** z następujących przedmiotów: **Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej** z uwzględnieniem metod: (włoskiej amerykańskiej niemieckiej i francuskiej), **korespondencyi handlowej** (polskiej i niemieckiej), **rachunków kupieckich i bankowych.** 9137 1 6

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.